DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 28 lutego 1953 r. 50 (879) B Cena 20 gr

Pierwsi w nauce – pierwsi w sporcie

IV Ogólnopolskie Zimowe Igrzyska Harcerskie rozpoczęte

W czwartek 26 bm. rozpoczęły się w Krynicy IV Ogólnopolskie Zimowe Igrzyska w Krynicy. Bierze w nich udział 800 przodujących uczniów-sportowców z całego kraju. Na uroczystość otwarcia Igrzysk przybyli: gen. L. Krzemień, wiceminister Oświaty — tow. Dębińska, sekretarz ZG ZMP poseł na Sejm tow. Balcerzak i wiceprzew. GKKF tow. Kędziorek.

Piękny Plac przed Domem Zdrojowym zdobią duże portrety tow. Bieruta i Marszałka Polski K. Rokossowskiego. Na wysokich masztach powiewają flagi narodowe oraz widnieją emblematy pionierskich i młodzieżowych organizacji zaprzyjaźnionych narodów. Od wczesnych godzin rannych w mieście panuje ożywiony ruch. W pięknych pensjonatach Orbisu, w których rozgościli się harcerze, żywo krzątają się młodzi zawodnicy przygotowując sprzęt, sprawdzają raz jeszcze umundurowanie, aby jak najlepiej zaprezentować się.

X Zimowe Akademickie Mistrzostwa Świata

Zwycięzcy z Semmering...

W pierwszych dniach X Akademickich Mistrzostw Świata narciarze nasi odnieśli szereg sukcesów i zdobyli dla barw akademickiego sportu Polski Ludowej kilka medali. Oto oni:

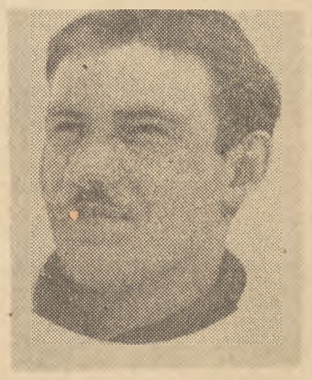

1. ANDRZEJ ROJ — mistrz sportu zdobył złote medale w biegu zjazdowym i kombinacji alpejskiej.

2. STEFAN DZIEDZIC — zasłużony mistrz sportu, zdobywca srebrnego medalu w biegu zjazdowym i brązowego w kombinacji alpejskiej.

3. TADEUSZ KWAPIEŃ jest zdobywcą srebrnego medalu w biegu płaskim na 18 km.

4. ALEKSANDER KOWALSKI osiągnął duży sukces w kombinacji norweskiej zdobywając srebrny medal.

5. MARIA KOWALSKA zdobyła brązowy medal w biegu zjazdowym

6. JAN RASZKA startując w kombinacji norweskiej zdobył brązowy medal.

Andrzej Roj-Gąsienica zdobywa złoty medal i tytuł akademickiego mistrza świata w kombinacji alpejskiej

W drugim dniu X Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata ponowny wielki sukces odniósł Andrzej Roj, który w slalomie do komb. alpejskiej zdobył złoty medal i tytuł Akademickiego Mistrza Świata. W tej samej konkurencji drugi nasz reprezentant Stefan Dziedzic wykazując wspaniałą postawę sportową zdobył mimo upadku na trasie brązowy medal. W pozostałych konkurencjach, które rozegrano we czwartek duży sukces odniosły nasze sztafety w biegu 4:10 km i 3:5 km. zdobywając brązowe medale.

W SEMMERING 26.2 — rozegrany w czwartek slalom do komb. alpejskiej był jedną z najciekawszych konkurencji trzeciego dnia mistrzostw. Trasa slalomu mimo że pokryta grubą warstwą stwardniałego śniegu, wymagała od zawodników niezwykłego opanowania jazdy, której szybkość trzeba było stale zwiększać, chcąc uzyskać jak najlepsze wyniki.

W slalomie, który rozegrano na bardzo trudnej trasie ustawiono 47 bramek. Pierwszy wystartował Józef Marusarz, który w połowie trasy miał jednak upadek i uzyskał 1.03,0. Z kolei pojechał najgroźniejszy konkurent Polaków Czechosłowak Krasula, który uzyskał 59,2, a za nim nasz najlepszy slalomista Zarycki.

Polak pojechał bardzo ładnie i uzyskał najlepszy czas przejazdu 56.5.

Gorzej powiodło się Dziedzicowi i Rojowi, którzy mieli upadki i uzyskali słabsze czasy: 1,03,0 i 1,03.

W drugim przejeździe J. Marusarz poprawił czas uzyskując 57,8, Krasula miał 57,0. Zarycki stracił szanse zwycięstwa, gdyż został zdyskwalifikowany za fatalne ominięcie bramki po upadku.

Dziedzic przejeżdżając przez ostatnią bramkę zerwał wiązanie i wpadł na metę na jednej narcie uzyskując mimo to 1,01,3. Tym samym Dziedzic wykazał niezwykłą ambicję, która mimo wypadku, pozwoliła mu zająć ostatecznie 3 miejsce i zdobyć brązowy medal.

W drugim zjeździe Roj pojechał doskonale, biorąc na szalonej szybkości bezbłędnie wszystkie bramki i uzyskując najlepszy czas dnia 56.3.

Doskonale spisał się także, startujący poza konkursem Penkala (Polska), uzyskując najlepsze czasy w obu przejazdach 1.54,7 (56,7 i 58,0).

Wyniki slalomu do kombinacji: 1) **Krasula** (CSR) 1.56,2, 2) **Roj** (Polska) — 1.59,5, 3) **Marusarz** (Polska — 2.00,6, 4 i 5) **Suess** (NRD) i **Krajniak** (CSR) po 2.02,2, 6) **Dziedzic** (Polska) — 2.04,3.

(dokończenie na str. 4)

W WALCE O ZASZCZYTNY TYTUŁ BRYGADY PIONIERSKIEJ

Młodzieżowe brygady parowozowe w Szczecinku postanowiły zaoszczędzić 470 ton węgla do 2.8.53 r.

i wzywają do współzawodnictwa młodzież węzła kolejowego w Słupsku i Białogardzie

Współzawodnictwo i walka o tytuł pioniera, o tytuł brygady pionierskiej rozwija się coraz szerzej w naszym kraju. **Ostatnio o zaszczytne miano brygad pionierskich rozpoczęły współzawodnictwo brygady młodzieżowe przy parowozowni głównej PKP w Szczecinku.**

Młodzież zobowiązała się jeździć bez napraw między oględzinami technicznymi, stosować przodujące metody maszynistów radzieckich — **Pawlina, Ogniewa, Lunina i Kriwonosowa,** dbać o estetyczny wygląd swych parowozów i troskliwie je konserwować, pogłębiać stale swe wiadomości ideologiczne oraz fachowe, dzielić się zawsze swymi doświadczeniami, podciągając w ten sposób na wyższy poziom młodszych kolegów, zmniejszyć do minimum koszty remontów oraz spalać najgorsze gatunki węgla.

Równocześnie młodzieżowe brygady, obsługujące parowozy, postanowiły zmniejszyć zużycie węgla na parowozach TY-37.

Poszczególne brygady podjęły specjalne zobowiązania oszczędnościowe.

● Brygada młodzieżowa z parowozu TY-37-17 w składzie **Stanisław Kot, Edward Barc, Zygmunt Sidorczym i Sylwester Rypik zaoszczędzi do dnia 2 sierpnia 150 ton węgla;**

● Brygada młodzieżowa na parowozie TY-37-5 w składzie: **Jan Rapik, Marian Barc, Tadeusz Krawcewicz i Ryszard Grzelak** zaoszczędzi do 8 sierpnia **110 ton** węgla;

● Brygada młodzieżowa na parowozie Okl-68 w składzie: **Eugeniusz Nowak, Ignacy Kot, Ryszard Dąbrowski i Antoni Rusieli** zaoszczędzi do dnia 2 sierpnia **100 ton** węgla;

● Brygada młodzieżowa na parowozie Okl-178 w składzie: **Bolesław Kolasiński, Piotr Stolpiak, Jerzy Kot i Jan Raczy** zaoszczędzi do 2 sierpnia **110 ton** węgla.

Brygady młodzieżowe z Parowozowni Głównej w Szczecinku wezwały do **współzawodnictwa o miano brygady pionierskiej młodzież węzła kolejowego w Słupsku i Białogardzie.**

Ruch pionierski w kolejnictwie ma szerokie możliwości. Za Szczecinkiem przystąpią do niego na pewno młodzi kolejarze z innych parowozowni i węzłów kolejowych w naszym kraju!

opr. K. B.

Nieznajomość planów produkcyjnych utrudnia pracę młodzieży w Zakładach im. Marcelego Nowotki

10-lecie powstania ZWM młodzież zakładów im. Marcelego Nowotki w Warszawie powitała rozwinięciem ruchu pionierskiego. Założona w jednym z działów produkcyjnych brygada walcząca o tytuł brygady pionierskiej im. Konstytucji, która od pierwszej chwili swego istnienia rozpoczęła walkę o systematyczne zaopatrywanie działu w przyrządy i materiały, zwróciła się do całej młodzieży w zakładzie z wezwaniem do podejmowania zobowiązań i stawania na najtrudniejszych odcinkach produkcji.

W odpowiedzi na to wezwanie w wielu działach powstały brygady młodzieżowe, a jeden z działów, który dotychczas nie wykonywał planów produkcyjnych objęła młodzież nadając mu imię **„Bohaterów ZWM-u".** Dzięki ofiarnej pracy młodzieży obecnie nadrabiane są zaległości z poprzednich miesięcy. W walce z trudnościami rosną młodzi przodownicy. Wśród nich na czoło wysuwają się kol. kol. **Suliński i Jarosz,** którzy w ostatnim okresie osiągnęli wydajność pracy **do 220 proc.**

Mimo wysiłku i ofiarności młodzieży trudności nie zawsze jednak są pokonywane. Spowodowane to jest w pierwszym rzędzie **obojętnym stosunkiem niektórych kierowników działów do poczynań młodzieży. Pracująca w Dziale Produkcji brygada im. Bolesława Bieruta napotyka ciągle na brak narzędzi i ciągłą zmianę wykonywanych przyrządów,** tak że członkowie brygady nie zdążą jeszcze opanować produkcji jednego przyrządu, kiedy na warsztaty przychodzi nowy. Ale najistotniejsze przyczyny borykania się tutaj z wielkimi trudnościami tkwią gdzie indziej: **do brygady im. B. Bieruta, podobnie jak do brygady im. Janka Krasickiego dotychczas nie zostały doprowadzone plany technologiczne. Wskutek tego żadna z nich nie zna do dzisiaj swoich zadań produkcyjnych na miesiąc luty.** Stąd praca ich jest przypadkowa i bezplanowa. Trzeba do tego jeszcze dodać, że brygada im. J. Krasickiego nie znając planu, nie może dotychczas podjąć zobowiązań produkcyjnych, jakkolwiek młodzież domaga się tego.

Kierownictwo Działu Produkcji i Biura Głównego Technologa powinno docenić dobre chęci i ofiarność młodzieży i poprzez doprowadzenie do brygad planów produkcyjnych w jak najszybszym czasie powinno przyjść jej z pomocą. Jest to przecież jego obowiązkiem.

ZDZISŁAW BARAN
Zakłady im. M. Nowotki
Warszawa

Oto przodujące murarki Józefa Tratkiewicz i Halina Ber, wykonujące przeciętnie 300 proc normy, przy pracy na terenie budowy osiedla mieszkaniowego Warszawa — Koło
Foto CAF

Produkujemy wysokowartościową cegłę — sitówkę. Szerzej stosować będą budowlani nowe metody pracy

Wszystkie podstawowe materiały, elementy konstrukcyjne, maszyny i sprzęt do budowy wspaniałego daru Kraju Rad — Pałacu Kultury i Nauki dostarczane są z ZSRR. Radzieckie kierownictwo budowy zakupuje w Polsce tylko te materiały, których masowy transport z ZSRR nie byłby opłacalny: cegłę, kamień, piasek, żwir itp. Specjalna cegła tzw. sitówka dostarczana jest w chwili obecnej ze Związku Radzieckiego. Transport sitówki na dalekie odległości jest jednak uciążliwy i kosztowny. Ostatnio polski przemysł ceramiki budowlanej, korzystając z radzieckich wzorów, opracował i opanował w bardzo krótkim czasie produkcję tego nowego typu cegły. Osiągnięcie to ma wielkie znaczenie dla naszego budownictwa, a zwłaszcza dla naszych budowli socjalizmu i przyszłych wysokościowców. Pierwsze partie polskiej sitówki dostarczane są już na budowę Pałacu Kultury i Nauki.

W ostatnich dniach obradowało w Warszawie rozszerzone plenum **Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych, Ceramiki i Pokrewnych Zawodów.**

Obrady wykazały konieczność szerszego niż dotychczas stosowania nowych metod pracy, szybszego przenoszenia w teren przodujących metod pracy radzieckich budowniczych. W ub. roku na kilkunastu naszych budowach z powodzeniem zastosowano metodę radzieckich murarzy: **Szyszymirowa, Zawiałowa i Skitlewa,** polegającą na ścisłym kontrolowaniu zużycia materiałów budowlanych oraz na bezusterkowym przekazywaniu wykonanych odcinków robót przez poszczególne brygady.

Aktyw zetempowski warszawskich zakładów przemysłowych o zadaniach młodzieży w walce o plan

W dniu 26 bm. odbyła się narada aktywu ZMP zakładów przemysłowych Warszawy. Narada poświęcona była sprawie walki o wykonanie zadań czwartego roku Planu 6-letniego.

Przewodniczący ZS ZMP **tow. Wołczyk** mówił o osiągnięciach młodzieży z warszawskich zakładów oraz o brakach w pracy organizacji zakładowych, co znajdowało odbicie w niewykonywaniu planów produkcyjnych.

Tow. Wołczyk nakreślił zadania stojące przed młodzieżą warszawską: **„W naszym warszawskim przemyśle organizacja zetempowska musi zrobić wszystko, by w krótkim czasie dwukrotnie zwiększyć udział młodzieży w bitwie o rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych, zwiększenie wydajności pracy, polepszenie jakości, pomnożenie oszczędności i wzmocnienie socjalistycznej dyscypliny pracy".**

Zabierając głos w dyskusji **tow. Wójcik z FSO na Żeraniu** podzielił się z zebranymi doświadczeniami z pracy Zarz. Zakładowego. **„Owocem wiązania pracy politycznej z pracą produkcyjną oraz pomocy Partii — były nasze osiągnięcia produkcyjne. Temu zawdzięczamy wykonywanie naszych planów".**

Na zakończenie obrad czołowy przodownik pracy z FSO **tow. Arbaszewski** odczytał apel uczestników narady do młodzieży warszawskiej. W apelu czytamy:

„Młodzi robotnicy! Zetempowcy, przodownicy pracy! Rozwijajcie i umacniajcie w waszych zakładach umowne współzawodnictwo, pracujcie nowymi metodami pracy: Kolesowa, Żandarowej, Korabielnikowej i inż. Kowalowa. Stawajcie w pierwszych szeregach socjalistycznego współzawodnictwa o tytuł pioniera".

Pod koniec obrad 30-tu czołowym przodownikom pracy przydzielono cenne nagrody.

(h. st.)

Komunikat Ministerstwa Rolnictwa

Ministerstwo Rolnictwa jeszcze raz przypomina, że wyjątkowo szybki wzrost temperatury w całym kraju spowodował intensywne tajanie śniegu.

Na terenach niskich i nie posiadających naturalnych spadów wytworzyły się wskutek nadmiaru powierzchniowej wody niekorzystne warunki dla zbóż ozimych, którym zagraża wymoknięcie.

Ponadto istnieje jeszcze możliwość wystąpienia przymrozków, a zatem możliwość utworzenia się skorupy lodowej na zalanych powierzchniach pól. Stwarza to niebezpieczeństwo wyprzenia ozimin pod powłoką lodową.

W celu zapobieżenia stratom, mogącym wyniknąć z tego powodu w zasiewach ozimych, należy stale utrzymywać przegony i rowy odpływowe w stanie gwarantującym normalny spływ wód opadowych. Prace z tym związane winny polegać na usuwaniu przeszkód mogących stanowić zaporę dla spływającej wody, jak zamulone przegony, prowizoryczne przejazdy przez rowy, załamane mostki itp.

Depesza KC PZPR do Komitetu Wykonawczego Partii Komunistycznej Wolnego Terytorium Triestu

Do
Komitetu Wykonawczego
Partii Komunistycznej
Wolnego Terytorium Triestu

Trieste

Z okazji IV Kongresu Waszej Partii, ślemy Wam braterskie i serdeczne pozdrowienia i życzymy Wam sukcesów w walce przeciw anglo-amerykańskim i titowskim podżegaczom wojennym, o wycofanie wojsk okupacyjnych, o prawa i swobody demokratyczne ludu, o pokój i przyjaźń między narodami.

KOMITET CENTRALNY
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Dokumenty wrogiej działalności Rządu Stanów Zjednoczonych wobec Polski Ludowej

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wydało Księgę pt. „Dokumenty wrogiej działalności Rządu Stanów Zjednoczonych wobec Polski Ludowej".

Księga ta zawiera wybór 56 dokumentów, na które składają się noty dyplomatyczne, oświadczenia rządowe, akty ustawodawcze, protokóły obrad parlamentarnych, protokóły rozpraw sądowych itp. **Każdy z tych dokumentów świadczy o tym, że Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej prowadzi wrogą politykę wobec państwa polskiego, politykę skierowaną przeciw suwerenności i ustrojowi Polski Ludowej.**

Dokumenty uszeregowane są w trzech działach, ilustrujących trzy główne kierunki wrogiej działalności imperializmu amerykańskiego wobec Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

1. Działalność godząca w niepodległość i całość terytorialną państwa polskiego, wyrażająca się w atakach na nasze granice zachodnie, we wskrzeszaniu neohitlerowskiego militaryzmu oraz w podsycaniu polityki odwetu w Niemczech zachodnich.

2. Polityka wojny gospodarczej.

3. Próby mieszania się w sprawy wewnętrzne Państwa Polskiego, organizowanie dywersji, szpiegostwa i sabotażu.

Zbiór dokumentów opublikowanych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ilustruje jednocześnie metody, jakie stosuje Rząd Stanów Zjednoczonych w swej polityce opanowania świata. Dlatego też stanowi on nie tylko akt oskarżenia rządzących kół Stanów Zjednoczonych przed światową opinią publiczną, lecz jest również ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwem, jakie imperializm amerykański stanowi dla suwerenności wszystkich narodów oraz dla pokoju światowego.

Osiągnięcia spółdzielni zachęcają chłopów do organizowania zespołowych gospodarstw

Dwa tygodnie przed I Krajowym Zjazdem Spółdzielczości Produkcyjnej chłopi ze wsi **Zabłoty, pow. piotrkowskiego,** zorganizowali u siebie komitet założycielski.

Bezpośrednio po zakończeniu Zjazdu Krajowego, aktywiści spółdzielczości w gromadzie, chłopi małorolni: **Teodor Boćkiewicz, Józef Kowalski i Stanisław Zborowski** zwołali zebranie gromadzkie, w którym oprócz członków komitetu założycielskiego uczestniczyła większość mieszkańców wioski.

Na zakończenie zebrania członkowie nowopowstałej spółdzielni produkcyjnej we wsi Zabłoty wytyczyli sobie pierwsze wspólne zadania gospodarcze, które zobowiązali się konsekwentnie realizować. Na wiosnę br. przystąpią oni do wspólnych siewów na obszarze 94 ha.

★

W przeddzień otwarcia I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej zarejestrowano w **woj. poznańskim** 600-ną spółdzielnię, którą założyli chłopi gromady **Podstolice, pow. Środa.** Łącznie z tą spółdzielnią, od początku br. chłopi zorganizowali w Wielkopolsce 76 nowych spółdzielni produkcyjnych.

Chłopi z Podstolic głęboko przemyśleli swoją decyzję założenia spółdzielni. Przed założeniem jej zwiedzali sąsiednie spółdzielnie produkcyjne w Zdziechowicach i Winnogórze, pow. Środa, w Chwalibogowie i Bardzie, pow. Września. **Gospodarka tych spółdzielni, ich osiągnięcia pomogły im pozbyć się resztek wątpliwości.** Na zebraniu w dniu 19 bm. podpisano statut.

★

W dwa dni po zakończeniu obrad I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej w **pow. częstochowskim** powstała spółdzielnia produkcyjna typu I b, do której przystąpiło 15 małorolnych gospodarzy z gromady **Marianka Rędzińska,** w tym 6 gospodarzy, którzy otrzymali ziemię z reformy rolnej. Chłopi nadali swojej spółdzielni nazwę **„Sojusz".**

Materiały I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej

Uchwała o głównych zadaniach organizacyjno-gospodarczego umocnienia spółdzielni produkcyjnych

W celu dalszego usprawnienia organizacji i opłaty pracy w spółdzielniach produkcyjnych, zacieśnienia współpracy spółdzielni z Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi i dalszego wzrostu produkcji rolniczej w spółdzielniach, I-szy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej postanawia:

1. Zgodnie z wytycznymi statutu wprowadzać w spółdzielniach stałe brygady polowe i hodowlane. Doświadczenia radzieckich kołchozów i naszych przodujących spółdzielni wskazują, że taka forma organizacji pracy jest najlepsza, podnosi dyscyplinę pracy, wyrabia poczucie odpowiedzialności za powierzone mienie społeczne, pobudza zainteresowanie w należytej pracy i uzyskanych wynikach produkcyjnych, ułatwia należyte zorganizowanie pracy, kontrolę jej wykonania i sprawiedliwą ocenę.

Stałe brygady polowe winny posiadać stały skład ludzi, przydzielone na stałe konie i maszyny i inny inwentarz oraz przydzielone na stałe pola uprawowe. W związku z tym Zjazd zaleca włączyć istniejące w niektórych spółdzielniach oddzielne brygady konne do jednolitych brygad polowych z zachowaniem stałego przydziału koni obznajomionym z obchodzeniem się z końmi pracownikom.

W skład brygady należy zaliczać wszystkich zdolnych do pracy w spółdzielniach, zarówno członków spółdzielni jak i domowników.

W produkcji zwierzęcej — brygadzie hodowlanej należy na stałe przydzielać pogłowie zwierząt, zabudowania, urządzenia i inwentarz martwy. Dla podniesienia odpowiedzialności pracujących w hodowli za stan pogłowia i zainteresowanie w uzyskanych wynikach produkcyjnych należy wewnątrz brygady hodowlanej przestrzegać zasady stałego przydziału grup zwierząt poszczególnym pracownikom.

W małych i nowopowstających spółdzielniach, o małej ilości ludzi — ze względu na szczególne znaczenie produkcji zwierzęcej — należy wydzielać stałą grupę hodowlaną, której członkowie winni być w zasadzie zatrudnieni w produkcji zwierzęcej i tylko w okresach naprężonych robót pracować w polu.

2. W oparciu o doświadczenia przodujących spółdzielni **Zjazd zaleca wprowadzenie przy uprawie pracochłonnych roślin technicznych ogniwowej organizacji pracy, polegającej na dzieleniu pola upraw technicznych na większe działki, przydzielane na cały okres pielęgnacji i zbiorów grupie spółdzielców zorganizowanych w ogniwo.** W pozostałych pracach w spółdzielni członkowie ogniwa pracują wraz z całą brygadą.

3. W celu dalszego wzmożenia udziału spółdzielców w decydujących dla wyników produkcyjnych pracach i zwiększenia zainteresowania w podniesieniu plonów i wydajności hodowli, **Zjazd uznaje za słuszne wprowadzenie premiowania w naturze,** stosowanego już dzisiaj w przodujących spółdzielniach.

Taki sposób premiowania może być zastosowany w tych spółdzielniach, gdzie są stałe brygady i ogniwa.

Premie w naturze przysługują tym brygadom, ogniwom i członkom, którzy przyczynili się do osiągnięcia ponadplanowych wyników w produkcji roślinnej, szczególnie przy uprawie roślin technicznych oraz do ponadplanowych wyników w produkcji zwierzęcej. Na premie można przeznaczać do 20 proc. uzyskanej ponadplanowej produkcji.

Nie należy premiować tych członków, którzy w okresie szczególnie pilnych i ważnych robót uchylali się od pracy.

Zjazd zwraca się do Ministerstwa Rolnictwa o szczegółowe opracowanie wzorcowych wytycznych odnośnie zasad i wskaźników premiowania w spółdzielniach.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Młodzieżowe brygady remontowe z POM Radymno przodują w pracach przygotowawczych do akcji siewnej

Jesteśmy w przededniu akcji wiosenno-siewnej. Tegoroczne siewy w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i w gospodarstwach indywidualnych muszą być przeprowadzane sprawnie, szybko i w terminie. W przeprowadzaniu akcji siewnej wielką rolę do spełnienia mają Państwowe Ośrodki Maszynowe. Od ich przygotowania uzależniony jest szybki i sprawny przebieg siewów wiosennych.

Zobaczymy jak do siewów wiosennych przygotowuje się **POM w Radymnie** woj. Rzeszów.

Zgodnie z planem remont maszyn rolniczych w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Radymnie rozpoczęto 15 grudnia ub. r. a termin zakończenia wyznaczono na 15 marca br. Na ogólnym zebraniu całej załogi postanowiono skrócić czas remontu do 3 marca. Remont maszyn jest już na ukończeniu.

Najlepszymi rezultatami w przygotowaniach do akcji siewnej cieszą się brygady młodzieżowe. Brygada kol. Zygmunta Wierzbickiego wykonuje 145 proc. normy. Brygady kol. Leona Franusa i Jana Bednarczyka wykańczają remonty traktorów. Brygada Franusa miała według planu wykonać remont podwozi do 15 lutego, a dzięki świadomym wysiłkom całej brygady ukończyła go 1 lutego. W brygadzie tej wyróżniał się kol. Kazimierz Gwóźdź, który w roku ub. pracując jako traktorzysta wykonał przypadające na niego normy Planu 6-letniego. Obecnie jest on mechanikiem i w pracy warsztatowej osiąga również dobre wyniki. Doskonale pracuje brygada kolegi Tadeusza Poprawy, która normy Planu 6-letniego wykonała w 101 proc. Kol. Edward Bolecki, odznaczony złotą odznaką Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej także wykonał zadania Planu 6-letniego.

Osiągnięcia POM w Radymnie nie przyszły łatwo. Przesyłane do remontów w innych warsztatach części maszyn nie wracały w terminie. Równie poważną trudność w realizowaniu planu stanowił brak części zamiennych. Te trudności pokonały młodzieżowe brygady remontowe. Brakujące części maszyn, które trudno było uzyskać, młodzi warsztatowcy z Radymna kombinowali ze starych części, lub wykonywali własnymi środkami

TADEUSZ PAC
Rzeszów

Pionierem można zostać
w swoim zakładzie pracy, przy swoim warsztacie

Od października ub. roku stanęły na Apel ZG ZMP tysiące młodzieży. Część jej opuściła swoje wsie rodzinne i zakłady pracy, aby udać się do kopalń, zakładów metalowych i chemicznych — tam gdzie najbardziej potrzeba śmiałych i świadomych ludzi na trudne posterunki. Inni pozostali w swoich zakładach tworząc brygady szturmowe, śpieszące po skończonym dniu pracy na pomoc zagrożonym odcinkom, bądź też obejmujące takie odcinki na stałe. Wszystkim im chodzi o jedno: **ponieważ na naszej drodze do socjalizmu piętrzą się liczne trudności, najodważniejsi i najlepsi spośród młodzieży walczą z nimi — o przyśpieszenie urzeczywistnienia Programu Frontu Narodowego, o przyśpieszenie realizacji naszych planów gospodarczych.**

Oczywiście, sam tylko fakt zgłoszenia się do ruchu pionierskiego nie oznacza, że każdy ochotnik już jest pionierem. Może on dopiero pionierem zostać, zwyciężając we współzawodnictwie o odznakę pioniera, o tytuł brygady pionierskiej. Walka ta rozwija się w całym kraju i obejmuje coraz szersze kręgi młodzieży.

Toczy się ona m. in. w **Zakładach Radiowych im. Kasprzaka w Warszawie.** W grudniu ub. roku plan **narzędziowni** był zagrożony. Zebrano ochotników, którzy po ukończeniu pracy na swojej zmianie zostawali jeszcze na drugą zmianę. Tak powstała brygada szturmowa tokarzy, która w styczniu poszła na pomoc **działowi mechanicznemu,** gdzie tym razem z kolei plan był zagrożony. Młodzi tokarze pracowali u siebie w narzędziowni, a po zakończeniu pracy na swojej zmianie — śpieszyli z pomocą działowi mechanicznemu. **Młodzi tokarze z narzędziowni pomogli wykonać plan działowi mechanicznemu.**

Gdzieniegdzie ustaliło się jednak niesłuszne pojęcie, że można być pionierem w swoim zakładzie pracy tylko wtedy, jeśli się jest członkiem brygady szturmowej i ratuje „wąskie gardła" produkcji. **Brygady szturmowe** — jak chociażby brygada tokarzy z Zakładów Radiowych im. Kasprzaka — **mają piękne osiągnięcia i poważnie przyczyniają się do wykonania planów produkcyjnych. Ale brygada szturmowa — to często „straż pożarna", która zdąża tam, gdzie się „pali".**

A przede wszystkim chodzi przecież o to, żeby do „pożaru" nie dopuszczać.

W Zakładach im. Kasprzaka tokarze z narzędziowni dopomogli działowi mechanicznemu w jego walce o plan. Ale tymczasem... **Narzędziownia wykonała plan styczniowy tylko w 95 proc. Bo o ile tokarze swoje zadania wykonali — pomimo pracy na dwie zmiany — ślusarze nie nadążyli za harmonogramem. A przecież ślusarze także utworzyli dwie brygady, walczące o tytuł pionierski. Tylko, że nie pracowały one po pionierstku.**

W czasie zebrania, na którym omawiano przyczyny niewykonania planów przez narzędziownię i podczas którego ślusarze zobowiązali się wykonać plan lutego w 105 proc. — wynikła sprzeczka pomiędzy dwoma ślusarzami: tow. **Trawczyńskim** i tow. **Massenem.** Tow. **Trawczyński** zarzucił **Massenowi,** że ten nie przyszedł jednej niedzieli, aby wykonać zobowiązanie, na co Massen odpowiedział: **„Przyznaję, nie lubię pracować po godzinach. Lubię pracować od pierwszego, a nie tak jak ty, od połowy miesiąca — na łeb na szyję".** Na to kilku towarzyszy zrobiło uwagę, że nie można było pracować od początku miesiąca, bo brygadzista nie przydzielał pracy. Massen odpowiedział spokojnie: **„na pracę nie trzeba czekać, trzeba samemu roboty poszukać".** To znaczy jeśli **nawet kierownik wydziału, majster, brygadzista zaniedbają swe obowiązki i roboty nie rozdzielą — nie uprawnia to robotnika, który walczy o miano pioniera, do siedzenia z założonymi rękami. Powinien on o robotę się upominać i uporczywie walczyć, aby jego słuszne żądanie zostało spełnione. Przyczyny zresztą mogą tkwić poza działem — i wtedy trzeba zwrócić się o pomoc do organizacji zetempowskiej, do Komitetu Partyjnego, do dyrekcji.**

Oczywiście Massenowi nie można całkowicie przyznać racji: **prawdziwy pionier nie liczy godzin, jeśli plan jest zagrożony — nawet gdyby to ktoś inny był winien zagrożenia planu, a nie on sam. Pionier to człowiek, który wie, że plan — to prawo niezłomne narodu budującego socjalizm, że wykonywanie planów produkcyjnych — to podstawa siły i rozkwitu naszej Ojczyzny, to najwyższy obowiązek każdego robotnika.** Ale Massen słusznie zauważył korzenie zła na swoim odcinku, powodujące zagrożenie planu: **brak dobrej organizacji pracy i wynikający zeń brak rytmiczności.** A to z kolei często pociąga za sobą poważną ilość godzin nadliczbowych i przekroczenia funduszu płac.

A zatem, aby być pionierem, nie należy czekać aż się gdzieś „wąskie gardło" utworzy i dopiero wtedy — dalejże do szturmu! Nie ma bowiem takiego stanowiska pracy, na którym Partia nie stawiałaby przed młodym robotnikiem ważnych zadań, do których rozwiązania potrzeba świadomości, odwagi, uporu i wytrwałości. A więc pionierem można zostać na każdym stanowisku pracy. Doprowadzić tę prawdę do świadomości każdego robotnika — to podstawowe zadanie polityczne każdej organizacji zetempowskiej w dziedzinie organizowania ruchu pionierskiego w swoim zakładzie.

Zrozumieli to dobrze **młodzi stoczniowcy z Gdańska,** gdzie kilka brygad młodzieżowych rozpoczęło pomiędzy sobą walkę o tytuł pionierski, nie zmieniając miejsc pracy w zakładzie.

Cóż one tam robią? W jaki sposób walczą o tytuł pionierski?

Zawarły pomiędzy sobą umowy o współzawodnictwie, w których na pierwszym miejscu widnieją zobowiązania o podniesienie wydajności pracy. Młodzi stoczniowcy rozumieją bowiem, że pionier — to przede wszystkim świadomy bojownik o wykonywanie planów produkcyjnych, który w tej walce stale wyprzedza innych.

Mamy w życiu liczne przykłady takiej świadomej walki.

Grupie ochotników zaciągu pionierskiego, a dziś już — robotników **Fabryki Wyrobów Precyzyjnych im. Gen. Świerczewskiego w Warszawie** — zabrakło narzędzi. Szukali ich, potem udali się do kierownika wydziału. Kierownik zbył ich byle czym. Chodzili tak długo, aż doszli do dyrektora fabryki. Okazało się, że temu kierownikowi wydziału takie rzeczy zdarzały się nie pierwszy raz. Został więc zwolniony z pracy, a narzędzia się zaraz znalazły.

Ochotnicy zaciągu pionierskiego z Fabryki im. Gen. Świerczewskiego w Warszawie nie dali się zbyć byle czym. **Wiedzieli, że na ich produkcję czeka naród, robota więc musi iść i brak narzędzi nie jest tu żadnym usprawiedliwieniem. A ponieważ sprawa ich była słuszna, nie wahali się upominać o nią nawet u dyrektora fabryki.** Nie tylko otrzymali narzędzia, ale spowodowali, że szkodnik został ukarany. **A przecież takie rzeczy, jak brak narzędzi, brak pracy na warsztacie, opieszałość, biurokracja itp. — jakże często zdarzają się w wielu zakładach. Usunąć te przeszkody — to zadanie pionierskie, wykonywać je może i powinien każdy świadomy młody robotnik.**

Jest zadaniem pionierskim zorganizować na swoim warsztacie, na swoim wydziale posterunek kontrolny do walki z bumelanctwem, brakoróbstwem, biurokracją i szkodnictwem. Zarząd Zakładowy ZMP musi organizować i popierać taki pionierski wysiłek i starać się skupiać dookoła tego posterunku kontrolnego całą młodzież, aby ugruntować w niej świadomość, że nie ma takiego, szkodliwego dla sprawy planu zjawiska, obok którego pionier przechodzi obojętnie.

Można więc zostać pionierem bez przenoszenia się z zakładu do zakładu, bez czekania na to aż się gdzieś utworzy „wąskie gardło". Zadanie pionierskie w każdym zakładzie pracy, przy każdym warsztacie polega na tym, aby **być zawsze najbardziej świadomym bojownikiem walki o plan, aby pracować coraz lepiej i wydajniej, aby być nieprzejednanym wobec wszelkiego zła i trudności. Zawsze i wszędzie w każdej dziedzinie pracy — przodować!**

Pionierami nazywano dawniej tych, którzy odkrywali nowe lądy, trzebili puszcze, torowali nowe szlaki morskie. **Pionier naszych czasów — to człowiek, który toruje drogę do socjalizmu.**

JERZY ZIELEŃSKI

AMERYKAŃSCY ŻOŁNIERZE W KOREI

— Ile masz dzieci Johnny?

— Pięćdziesięcioro. Udało mi się trafić w przedszkole...

Rys. Aleksander Kobzdej („Szpilki")

Uchwała o głównych zadaniach organizacyjno-gospodarczego umocnienia spółdzielni produkcyjnych

(Dokończenie ze str. 1)

4. W celu dalszego zacieśnienia współpracy między POM i spółdzielniami **konieczne jest trwałe związanie traktorzystów ze spółdzielniami, w których pracują i podniesienie zainteresowania traktorzystów w dobrej pracy,** od której w poważnym stopniu zależą plony.

Dlatego Zjazd uważa za słuszne i korzystne dla spółdzielni i samych traktorzystów **wprowadzenie wynagrodzenia traktorzystów w dniówkach obrachunkowych,** a zatem **uzależnienia ich wynagrodzenia od wyników gospodarczych i dochodów spółdzielni.** Jednocześnie Zjazd uważa za słuszne, aby POM-y zagwarantowały traktorzystom niezbędne pieniężne minimum wynagrodzenia.

Zjazd zaleca zarazem spółdzielniom kierowanie młodzieży (chłopców i dziewcząt) do ośrodków maszynowych w celu wyszkolenia ich na traktorzystów. Traktorzyści ci po przeszkoleniu winni pracować w ich macierzystych spółdzielniach.

5. Ze względu na szczególne znaczenie mechanizacji dla gospodarki spółdzielczej Zjazd zwraca się do Ministerstwa Rolnictwa o zobowiązanie ośrodków maszynowych do udzielania spółdzielniom pomocy w zmechanizowaniu różnych prac wewnętrzno-gospodarczych i prac w produkcji zwierzęcej, a w szczególności w wykorzystaniu dla celów produkcyjnych energii elektrycznej.

6. Szybki rozwój zespołowej produkcji zwierzęcej ma doniosłe znaczenie zarówno z uwagi na potrzeby gospodarki ogólnonarodowej, jak też ze względu na decydujące znaczenie rozwoju hodowli zespołowej dla dalszego umocnienia spółdzielni, utrwalenia ich wewnętrznej spoistości i wzrostu dochodów, a zarazem dla wzmożenia siły ich oddziaływania na niezrzeszonych chłopów.

Dlatego **w każdej spółdzielni winny być założone i rozwijane fermy bydła rogatego i trzody chlewnej.** Tam, gdzie takie fermy istnieją, należy zakładać fermy owczarskie.

Rozwijać należy również zespołowe drobiarstwo i pszczelarstwo.

Dla zapewnienia rozwoju produkcji zwierzęcej i podniesienia jej produktywności należy w spółdzielniach zwrócić szczególną uwagę na zabezpieczenie pogłowia w dostateczną ilość paszy o należytej jakości. Należy w pełni wykorzystać własne możliwości spółdzielni rozszerzania bazy paszowej, starannie uprawiać łąki i pastwiska, szeroko stosować międzyplony i poplony, dbać o należyty i terminowy sprzęt i przechowanie roślin pastewnych, szeroko stosować silosowanie pasz.

Ze względu na to, że wyposażenie w niezbędne zabudowania gospodarcze warunkuje możliwości rozwoju spółdzielczej hodowli, spółdzielnie winny w całej pełni korzystać z ogromnej pomocy, jakiej udziela Państwo dla budownictwa spółdzielczego. Należy zarazem wykorzystać dla budownictwa stajni, obór, chlewni, owczarni i innych zabudowań własne fundusze spółdzielni, w pełni użytkować miejscowe materiały budowlane i własną siłę roboczą i pociągową. Trzeba zwrócić większą niż dotychczas uwagę na remonty istniejących zabudowań i przystosowanie ich dla potrzeb produkcji zwierzęcej. W tych spółdzielniach, gdzie są większe prace budowlane, wskazane jest organizowanie specjalnych grup rzemieślniczo - budowlanych.

7. Ze względu na szczególne znaczenie roślin technicznych dla potrzeb przemysłu i ich wysoką dochodowość **Zjazd zaleca spółdzielniom w pełni wykorzystać ich możliwości rozszerzania zasiewów roślin technicznych i zwrócenie uwagi na ich staranną uprawę i pielęgnację.**

Spółdzielnie winny również rozwijać mające poważne znaczenie gospodarcze, a zarazem dochodowe działy, jak sadownictwo i warzywnictwo.

Stworzy to dodatkowe źródło zatrudnienia i zapewni pracę spółdzielcom w spółdzielniach podmiejskich i w rejonach przemysłowych, jak również w gęsto zaludnionych spółdzielniach, gdzie większość stanowią dawniej bezrolni i małorolni chłopi.

8. W celu uporządkowania użytkowania gruntów, umocnienia planowej gospodarki i zabezpieczenia wysokich plonów spółdzielnie winny wprowadzać zgodnie z ich planami trzyletnimi **płodozmiany polowe i pastewne.**

9. Zjazd zwraca się do agronomów POM i pracowników państwowej służby rolnej, rad naukowych o wydajniejszą ich **pomoc spółdzielniom produkcyjnym w szczególności w dziedzinie rozwoju produkcji.**

Spółdzielnie oczekują pomocy we wprowadzaniu płodozmianów, polepszaniu sposobów uprawy i nawożenia, należytym zorganizowaniu nasiennictwa i wprowadzaniu do uprawy nowych roślin.

Agronomowie i zootechnicy winni dopomóc spółdzielniom w uporządkowaniu gospodarki paszowej i zwiększeniu produkcji pasz, w układaniu norm żywieniowych, należytym chowie i ulepszaniu jakości pogłowia.

Konieczne jest wzmożenie opieki weterynaryjnej nad spółdzielczą hodowlą.

Szczególnej pomocy oczekują spółdzielnie we wprowadzaniu planowej gospodarki i brygadowej organizacji pracy.

Spółdzielnie oczekują również większej pomocy od Instytutów Naukowych i wyższych uczelni rolniczych.

10. Pierwszy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej stwierdza, że potężną dźwignią stałego wzrostu wydajności pracy, a w rezultacie wysokich wyników produkcyjnych jest **współzawodnictwo pracy.**

Dlatego **Zjazd zwraca się do spółdzielni produkcyjnych, do brygad i ogniw, do poszczególnych spółdzielców o dalsze rozwijanie ruchu współzawodnictwa pracy, między spółdzielniami i wewnątrz spółdzielni,** o podejmowanie zbiorowych i indywidualnych zobowiązań podniesienia plonów z hektara, powiększenia pogłowia, wzrostu mleczności, podniesienia przyrostów żywej wagi przy tuczu, przedterminowego wykonania prac i wywiązywania się z obowiązków wobec Państwa, oszczędnej gospodarki i usprawnień w pracy.

Zjazd podkreśla szczególnie ważne znaczenie jakie mieć będzie odpowiednie przygotowanie **wiosennej akcji siewnej** dla umocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych oraz dla dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Dlatego też Zjazd zwraca się do zarządów spółdzielni produkcyjnych i wszystkich spółdzielców o jak najszersze rozwinięcie współzawodnictwa w spółdzielniach i między spółdzielniami w walce o przeprowadzenie siewów wiosennych na wysokim poziomie agrotechnicznym i w krótkich terminach, aby w ten sposób zapewnić wysokie urodzaje w 1953 r., czwartym roku Planu Sześcioletniego.

„Manifest Komunistyczny" – zwycięski sztandar walki międzynarodowego proletariatu

*105 lat temu, 27 lutego 1848 roku ukazał się historycznej wagi dokument, opracowany przez twórców naukowego socjalizmu — **Karola MARKSA** i **Fryderyka ENGELSA** — pod tytułem „Manifest Partii Komunistycznej", znany dziś przez masy pracujące całego świata jako „Manifest Komunistyczny".*

„Manifest Komunistyczny" był według oceny Lenina „pierwszym dziełem dojrzałego socjalizmu", tzn. socjalizmu naukowego — był pierwszym teoretycznym i praktycznym programem proletariatu. „W dziele tym z genialną jasnością i wyrazistością — pisał LENIN — został nakreślony nowy światopogląd, konsekwentny materializm, ogarniający również dziedzinę życia społecznego, dialektyka jako najbardziej wszechstronna i głęboka nauka o rozwoju, teoria walki klasowej oraz dziejowej, rewolucyjnej roli proletariatu — twórcy nowego komunistycznego społeczeństwa". (W. I. Lenin, „Karol Marks", Dzieła, t. 21, str. 36).

Dzieje powstania „Manifestu Komunistycznego" związane są z istnieniem tajnego rewolucyjnego zrzeszenia robotniczego — **„Związku Sprawiedliwych"**, założonego jeszcze w 1836 r. w Paryżu, przez niemieckich rewolucjonistów przebywających na emigracji. Celem „Związku Sprawiedliwych" było rozpowszechnianie i propagowanie idei komunistycznych wśród klasy robotniczej.

„Związek Sprawiedliwych" — na swym I zjeździe w czerwcu 1847 r. — dzięki staraniom i wpływowi **Marksa** i **Engelsa** został zreorganizowany i przyjął nową nazwę — „Związek Komunistów". Jednocześnie zamiast dotychczasowego hasła *„wszyscy ludzie są braćmi"* „Związek" przyjął nowe hasło *„Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!"*.

Na II Zjeździe „Związku Komunistów", odbytym w listopadzie 1847 r. w Londynie, przyjęty został statut i główne zasady programowe opracowane i uzasadnione przez **Marksa.** Tenże sam **II Zjazd „Związku Komunistów", liczącego w tym czasie zaledwie ok. 400 komunistów różnych narodowości — polecił Marksowi i Engelsowi opracowanie pełnego tekstu programu.** Pierwszy projekt programu „Związku Komunistów" pod tytułem „Zasady Komunizmu" opracował Engels w końcu listopada 1847 r. Był to pierwszy zarys „Manifestu Komunistycznego".

„Manifest", w tej formie w jakiej go znamy obecnie, został ostatecznie zredagowany przez **Marksa w styczniu 1848 r.,** tj. w okresie bezpośrednio poprzedzającym masowe ruchy rewolucyjne w krajach zachodniej i środkowej Europy, znanym w historii pod nazwą „Wiosny Ludów".

Druzgocąca krytyka społeczeństwa burżuazyjnego

Opublikowanie „Manifestu Partii Komunistycznej" miało przełomowe znaczenie dla dalszego rozwoju rewolucyjnego ruchu robotniczego we wszystkich krajach świata. Obwieściło ono całemu światu pojawienie się socjalizmu naukowego, jako skrystalizowanej i opartej na głębokim i wszechstronnym uzasadnieniu teorii, wyrosłej z poznania praw rozwoju społeczeństwa ludzkiego i z uogólnienia doświadczeń rewolucyjnego ruchu klasy robotniczej najbardziej rozwiniętych w owym czasie krajów Europy, a przede wszystkim — Anglii, Francji i Niemiec.

„Manifest Komunistyczny" określił po raz pierwszy w historii rozwoju światowej myśli społecznej **doniosłą, historyczną rolę proletariatu, jako klasy, do której należy przyszłość, klasy, która obali stary porządek kapitalistyczny i na jego gruzach zbuduje społeczeństwo socjalistyczne.**

„Manifest" był jednocześnie przygważdżającym swoją słusznością argumentacji **aktem oskarżenia całego ustroju i społeczeństwa kapitalistycznego** oraz bezlitosną, druzgocącą krytyką burżuazyjnego poglądu na świat, burżuazyjnej ideologii, polityki, ekonomiki, kultury.

Historyczna rola klasy robotniczej

Manifest jasno i wyraźnie **przedstawił historię społeczeństwa jako historię walki klas, walki między ciemiężcami a ciemiężonymi.** Pokazał wewnętrzne sprzeczności społeczeństwa burżuazyjnego i nieuchronność zagłady tego społeczeństwa, które rozwijając i rewolucjonizując środki produkcji chce jednocześnie utrzymać stare, oparte na wyzysku i ucisku stosunki produkcji. Manifest udowadnia naukowo, że na arenę dziejową wkracza nowa siła społeczna, nowa klasa, która będzie stale rosła i potężniała, aż stanie się nieuchronnie grabarzem społeczeństwa kapitalistycznego. Manifest wskazywał i niezbicie udowadniał całemu światu, że tą klasą jest **proletariat.**

Manifest obwieszczał światu, że burżuazja nie może już pozostawać klasą panującą, ponieważ hamuje ona sama, w imię swoich ciasnych klasowych interesów, dalszy rozwój całego społeczeństwa, ponieważ wyraża ona interesy zaledwie znikomej garstki posiadaczy, podczas gdy **proletariat wyraża interesy olbrzymiej większości społeczeństwa i jest najbardziej rewolucyjną klasą społeczną, jedynie zdolną wyzwolić siebie i wszystkich wyzyskiwanych i uciskanych przez ustrój kapitalistyczny.**

Manifest uczył robotników, — że, aby raz na zawsze skończyć z krzywdą i wyzyskiem pracy ludzkiej, proletariat powinien **siłą obalić burżuazję, ustanowić swoje panowanie polityczne, wywłaszczyć gnębicieli i znieść prywatną własność środków produkcji, która jest ekonomiczną podstawą burżuazyjnego społeczeństwa.**

Manifest wskazywał, że dla urzeczywistnienia swej historycznej roli grabarza burżuazji i jej porządków oraz twórcy nowego, komunistycznego społeczeństwa — proletariat każdego kraju musi posiadać **własną rewolucyjną partię, kierującą się zasadami wyrażonymi w „Manifeście".**

Manifest wytyczał robotnikom wszystkich krajów nie tylko cel najbliższy — walkę o swobody demokratyczne, o obalenie burżuazji i cel ostateczny — walkę o zbudowanie społeczeństwa komunistycznego, lecz również wskazywał drogę, metody i środki walki, zmierzające do urzeczywistnienia historycznych zadań proletariatu.

Porywające wezwanie do walki

Każdy wiersz i każde słowo „Manifestu" tchnie głębokim przeświadczeniem, gorącą wiarą jego autorów, że **zwycięstwo komunizmu na świecie jest koniecznością historyczną i dlatego jest nieuniknione.**

Cała treść Manifestu była bojowym wezwaniem proletariuszy całego świata do wytężonej walki rewolucyjnej pod **własnym sztandarem — przeciwko burżuazji,** o stworzenie społeczeństwa komunistycznego; była wezwaniem do śmiałego i otwartego głoszenia i wprowadzania w czyn programu politycznego klasy robotniczej i jej partii.

„Komuniści uważają za niegodne ukrywanie swych poglądów i zamiarów. Oświadczają oni otwarcie, że cele ich mogą być osiągnięte jedynie przez obalenie przemocą całego dotychczasowego ustroju społecznego. Niech drżą klasy panujące przed rewolucją komunistyczną. Proletariusze nie mają w niej nic do stracenia prócz swych kajdan. Do zdobycia mają świat cały. Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!". (Manifest komunistyczny — str. 61).

Zwycięski pochód idei „Manifestu"

W ciągu minionych 105 lat idee „Manifestu" zwycięsko rozpowszechniały się po świecie stając się bojowym sztandarem mas pracujących i wyzyskiwanych, walczących o wyzwolenie się z kajdan kapitalistycznego ustroju wyzysku i ucisku, nędzy i ciemnoty, kryzysów, bezrobocia i wojen.

Międzynarodowy ruch robotniczy przebył długą drogę nieugiętej walki z burżuazją, drogę, pełną porażek i zwycięstw, wzniesień i spadków fali rewolucyjnej, lecz siła jego stale rosła i potężniała.

W 1848 roku, tzn. w czasie, kiedy ukazał się „Manifest Komunistyczny" — **„Związek Komunistów" liczył zaledwie 400 członków.** Niewielu jeszcze robotników walczących na barykadach Paryża, Berlina, Wiednia czy też Budapesztu znało idee Manifestu. Przeciwko szerzeniu się tych idei wystąpiły najciemniejsze siły reakcji owych czasów, z caratem na czele i zdławiły rewolucyjną walkę mas ludowych.

Ale nieustraszeni bojownicy sprawy robotniczej — komuniści, kierowani przez Marksa i Engelsa, nie ulekli się przemocy i nadal prowadzili walkę.

Dziś partie komunistyczne i robotnicze działają już we wszystkich krajach świata, a liczba komunistów na świecie sięga 30 milionów i rośnie z każdym dniem.

Marksizm przez wiele lat toczył zawziętą i bezkompromisową walkę z wrogimi mu teoriami filozoficznymi, ekonomicznymi i politycznymi i przeszedł zwycięsko wszelkie próby. **Jednym wrogiem marksizmu była burżuazja — drugim, niemniej groźnym, był oportunizm wewnątrz samego ruchu robotniczego.** Szczególnie ostra walka przeciwko marksizmowi rozpoczęła się po śmierci Marksa i Engelsa. Wysługujący się burżuazji przywódcy II Międzynarodówki i jej tzw. partii „socjalistycznych" i „socjaldemokratycznych: **ostro atakowali podstawowe zasady „Manifestu", chcąc pozbawić marksizm jego rewolucyjnej treści i osłabić w ten sposób rewolucyjną walkę proletariatu.**

Wtedy sztandar marksizmu ujęli w swe ręce i obronili go przed wrogami klasy robotniczej — **LENIN i STALIN.**

W toku tej walki z oportunistami i zdrajcami klasy robotniczej wszelkiej maści — Lenin i Stalin rozwijali twórczo marksizm w nowych warunkach, kiedy kapitalizm wszedł w swoje ostatnie stadium gnicia i rozkładu, kiedy przekształcił się w imperializm.

LENIN i STALIN urzeczywistnili w praktyce jedną z najważniejszych idei „Manifestu Komunistycznego"—stworzyli rewolucyjną partię klasy robotniczej, która stała się wzorem, przykładem i pierwszą „szturmową brygadą" międzynarodowego proletariatu.

Lenin i Stalin rozwinęli twórczo naukę o partii klasy robotniczej, genialnie opracowali teorię rewolucji proletariackiej i dyktatury proletariatu w warunkach istnienia imperializmu oraz **nakreślili konkretną drogę budownictwa socjalizmu i komunizmu.**

Słuszność i siłę rewolucyjnych idei marksizmu wyłożonych w „Manifeście" **potwierdziło historyczne zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i urzeczywistnienie pierwszej fazy komunizmu w ZSRR.**

„Manifest Komunistyczny" a Polska

„Manifest Komunistyczny" odegrał również **wielką rolę w historii polskiego ruchu narodowo - wyzwoleńczego i robotniczego.**

W połowie ub. stulecia i aż do lat osiemdziesiątych, kiedy to w Rosji rozwinął się potężny ruch rewolucyjny, **sprawa odrodzenia Polski zajmowała centralne miejsce w polityce i programach międzynarodowego proletariatu.**

Międzynarodowe znaczenie sprawy polskiej polegało na tym, że odrodzenie Polski oznaczało rozbicie i osłabienie największego wroga międzynarodowego ruchu rewolucyjnego, jakim było tzw. „Święte Przymierze", zawarte na początku XIX wieku przez Rosję, Austrię i Prusy, w celu tłumienia wszelkiej działalności rewolucyjnej w Europie.

Marks i Engels niejednokrotnie występowali w obronie niepodległości Polski i **wzywali wszystkich robotników świata do poparcia narodowowyzwoleńczego ruchu w Polsce.** Ma to również swoje odbicie w „Manifeście Komunistycznym" w słowach:

„Wśród Polaków komuniści popierają partię, która rewolucję agrarną uważa za warunek wyzwolenia narodowego, tę samą partię, która wywołała powstanie krakowskie 1846 r.".

Nie bez znaczenia jest również fakt, że „Manifest Komunistyczny" **ukazał się w przekładzie polskim jako jedno z pierwszych tłumaczeń.**

Wszyscy rewolucjoniści polscy od Ludwika Waryńskiego i przywódców SDKPiL począwszy **czerpali z bogatej skarbnicy idei „Manifestu" i w oparciu o jego zasady budowali w Polsce rewolucyjną partię klasy robotniczej.**

Ukoronowaniem zwycięstwa idei „Manifestu Komunistycznego" w Polsce jest powstanie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — państwa ludu pracującego, które pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego towarzysza Bolesława Bieruta zwycięsko buduje podstawy socjalizmu.

Wszystkie drogi prowadzą dziś do komunizmu

„Manifest" rozpoczyna się słowami: **„Widmo krąży po Europie — widmo komunizmu".** Ale komunizm już dawno przestał być widmem. Komunizm staje się rzeczywistością, buduje się on i rośnie w naszych oczach i przy naszym czynnym współudziale.

Na czele narodów zmierzających do komunizmu kroczy bohaterski naród radziecki, który pierwszy obalił burżuazję, urzeczywistnił już socjalizm i obecnie pod przewodem Wielkiego Stalina walczy o stopniowe urzeczywistnienie przejścia od socjalizmu do komunizmu.

Na drogę do komunizmu wkroczyły kraje demokracji ludowej, wyzwolone z pęt faszystowskiej niewoli przez okrytą chwałą Armię Radziecką. Wśród nich również kroczy naród polski, jako jedna ze szturmowych brygad w walce przeciwko imperializmowi.

Na tę samą drogę wkroczyły 500-milionowe Chiny Ludowe. Niemiecka Republika Demokratyczna i Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna, bohatersko walcząca przeciwko amerykańskim imperialistom i ich najmitom.

Wszystko świadczy za tym, że prędzej czy później, na drogę do komunizmu wkroczą wszystkie pozostałe narody.

Kierowniczą siłą w walce mas ludowych o urzeczywistnienie idei „Manifestu" w krajach kapitalistycznych są **partie komunistyczne, demokratyczne i robotniczo - chłopskie.** Partie te nie doszły jeszcze do władzy, walczą one pod ciężkim butem rządów burżuazji i trudniej jest im pracować niż partiom w krajach, które obaliły władzę kapitalistów i obszarników. Ale i one również nie ulękną się trudności i kierując się nauką marksizmu — leninizmu, na pewno osiągną zwycięstwo.

Drogę do zwycięstwa wytyczył tym partiom towarzysz Stalin w swym historycznym przemówieniu na XIX Zjeździe KPZR wskazując, że powinny one skupić wokół siebie większość narodu pod sztandarem walki o swobody burżuazyjno - demokratyczne i o niepodległość i suwerenność narodową, które zostały zaprzedane przez burżuazję amerykańskim imperialistom.

Towarzysz **STALIN** powiedział: *„Nie ulega wątpliwości, że sztandar ten wypadnie podnieść wam, przedstawicielom partii komunistycznych i demokratycznych i ponieść go naprzód, jeżeli chcecie być patriotami swego kraju, jeżeli chcecie się stać kierowniczą siłą narodu. Nie ma poza tym nikogo, kto mógłby go podnieść".*

Przed 105 laty Marks i Engels pisali w „Manifeście", że wszystkie potęgi starej Europy połączyły się w walce przeciwko widmu komunizmu. Potęgami tymi byli wówczas rosyjski car i papież, Metternich i Guizot, francuscy radykałowie i niemieccy policjanci.

Obecnie również **wszystkie** reakcyjne siły świata kapitalistycznego, z największym wrogiem ludzkości i postępu — amerykańskim imperializmem na czele, połączyły się w walce przeciwko budującemu komunizm Związkowi Radzieckiemu, budującym socjalizm krajom demokracji ludowej, przeciwko ruchowi narodowowyzwoleńczemu w koloniach i krajach zależnych oraz przeciwko własnym narodom, broniącym swej niezawisłości i swobód demokratycznych.

Siłą, która przeciwstawia się imperialistycznemu obozowi wojny, która zdolna jest pokrzyżować zbrodnicze plany podżegaczy wojennych, obronić pokój i zwycięsko wcielić w życie ideę komunizmu, jest internacjonalizm proletariacki —międzynarodowa solidarność, wzajemne zaufanie i gotowość wzajemnego poparcia wśród partii komunistycznych i robotniczych całego świata, prowadzących za sobą masy ludowe, stających na czele narodów.

Wspaniałą manifestacją internacjonalizmu był XIX Zjazd KPZR, na którym towarzysz Stalin zwracając się do obecnych na Zjeździe przedstawicieli bratnich partii z kilkudziesięciu krajów na wszystkich pięciu kontynentach powiedział:

„Szczególnie cenne jest dla nas to zaufanie, które okazuje gotowość poparcia naszej partii w jej walce o promienną przyszłość narodów, w walce przeciwko wojnie, w jej walce o utrzymanie pokoju.

...Cecha szczególna tego poparcia polega na tym, że szerokie poparcie pokojowych dążeń naszej partii przez jakolwiek bratnią partię oznacza zarazem poparcie jej własnego narodu w jego walce o utrzymanie pokoju.

...Ta szczególna cecha tego jemnego poparcia tłumaczy się tym, że interesy naszej partii nie tylko nie są sprzeczne lecz przeciwnie, pokrywają się całkowicie z interesami miłujących pokój narodów. Co się tyczy Związku Radzieckiego, to jego interesy są w ogóle nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie".

Ta zbieżność celów walki partii komunistycznych z interesami wszystkich miłujących pokój narodów, wspaniałe osiągnięcia w walce, sukces Rosji i przykład Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej oraz oderwanie się od ludu, zdrada interesów narodowych i wynikające stąd osłabienie burżuazji — wszystko to powoduje, iż „istnieją wszelkie podstawy — jak powiedział towarzysz Stalin na XIX Zjeździe KPZR — by liczyć na sukcesy i zwycięstwo bratnich partii w krajach, w których panuje kapitał".

Przemówienie towarzysza Stalina na XIX Zjeździe KPZR, to genialne wskazanie jak realizować ideę „Manifestu Komunistycznego" na obecnym etapie walki z międzynarodowym imperializmem. Wczoraj Marks i Engels w imieniu 400 pierwszych zorganizowanych komunistów wzywali w „Manifeście": „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!" Dziś, po 105 latach, w walce przeciw imperializmowi łączą się miliony, całe masy, łączą się całe narody.

Historia niezbicie potwierdziła, że siłą „Manifestu Komunistycznego" jest słuszność jego idei — **komunizm musi zwyciężyć na całym świecie. Do komunizmu wiodą dziś wszystkie drogi rozwoju społeczeństwa ludzkiego.**

HENRYK WRÓBEL

Staram się zawsze być godnym zetempowskiej legitymacji

Pierwszą legitymację zetempowska otrzymałem w czasie pełnienia zaszczytnej służby wojskowej. I odtąd — ta mała książeczka była i jest mi wiernym druhem i towarzyszem. W wojsku zobowiązywała mnie do przodowania w wyszkoleniu bojowym, do pogłębiania wiedzy politycznej, wzorowego przestrzegania dyscypliny wojskowej. Wiodła mnie przez trudy i radości żołnierskiego życia.

Starałem się być godnym posiadania tej legitymacji. Z wojska zostałem skierowany na Studium Przygotowawcze i tam, gdy rozpoczynałem naukę od nowa, od podstaw, gdy było mi trudno, dodawała mi siły, ganiła słabości, zobowiązywała do wywiązania się z nowego, przyjętego na siebie zadania — do wytrwałej nauki. I tutaj starałem się być godnym posiadania tej legitymacji. Ukończyłem Studium z dobrymi i bardzo dobrymi wynikami.

Obecnie jestem studentem Uniwersytetu Warszawskiego. Niedawno otrzymałem nową, stałą legitymację Związku Młodzieży Polskiej. Postanowiłem i tym razem — nie zawiodę zaufania jakie nasz Rząd i Partia pokładają w tych, którym dane jest na sercu nosić tę małą książeczkę z wyrytymi na niej literami ZMP. Uczę się z myślą o czekającej mnie pracy naukowej. Uczę się z myślą o tym, że na moją wiedzę, umiejętności, zdolności czeka moja Ojczyzna. I znowu legitymacja zetempowska towarzyszy mi w mych studiach, w mym życiu wypełnionym nauką. Wiem — że zobowiązuje mnie do tego, bym nie szczędził swych sił dla zdobycia wiedzy. I dlatego postanawiam sobie — będę walczyć o to, by znaleźć się wśród tych, którzy nosić będą dumne i zaszczytne miano pioniera.

STEFAN PYTEL
student I roku psychologii
Uniwersytetu Warszawskiego

*

Było to 1-go października 1952 roku. Rozpoczynały się wykłady.

Niełatwe drogi przywiodły tu, do tej sali audytoryjnej **Stefana Pytla** — dziś studenta Uniwersytetu Warszawskiego.

Dwa lata temu Stefan Pytel miał ukończone 4 klasy szkoły podstawowej. Kończył właśnie ochotniczą służbę wojskową i w dowództwie i w Zarządzie ZMP powiedzieli mu: idźcie się uczyć... poślemy was na Studium Przygotowawcze...

— Uczyć się — tego Stefan Pytel pragnął najbardziej... Uniwersytet — to było właśnie to o czym marzył najgoręcej.

Ale... Ale byli i tacy, którzy mówili: zwariowałeś — z czterema klasami na Studium Przygotowawcze? Nadrobić szkołę podstawową i klasy licealne w dwa lata... Daj spokój... łatwiej ci będzie...

Ale Stefan Pytel wcale nie pragnął, żeby mu było łatwiej. Wybrał właśnie drogę trudną. Poszedł na Studium Przygotowawcze.

Trzeba wiele wytrwałości, uporu, siły woli, wielkie musi być pragnienie zdobywania wiedzy — by zacząć naukę od nowa, od podstaw, nadrobić braki, opanować w dwa lata dobrze i bardzo dobrze wiedzę, jaką zwykle zdobywa się w kilka lat.

Kiedy Stefan Pytel rozpoczynał naukę nie umiał nawet mnożyć i dzielić ułamków, nie miał pojęcia o fizyce i matematyce. Po dwóch latach ukończył Studium Przygotowawcze z dobrymi i bardzo dobrymi ocenami. Od paru miesięcy jest studentem sekcji psychologii Uniwersytetu Warszawskiego. I tak jak niegdyś postanawiał uparcie — będę studentem — dziś tak samo uparcie postanawia — będę naukowcem.

I tak samo uparcie zmierza do tego celu.

Któregoś dnia przed wykładem na sekcji psychologii powtarzano sobie najnowszą wiadomość — czy wiesz, że Pytel zapisał się na lektoraty 4 języków. Ma zamiar uczyć się rosyjskiego w grupie zaawansowanych a poza tym od podstaw uczyć się angielskiego, niemieckiego i francuskiego. Przyjmowano tę niecodzienną wiadomość trochę ze zdumieniem, trochę z niedowierzaniem, a trochę z kpinami. A Pytel chodził sumiennie na zajęcia 4 lektoratów, wkrótce dogonił z angielskiego tych, którzy uczyli się nieraz po kilka lat, zaliczył w sesji egzaminacyjnej i rosyjski, i niemiecki, i francuski.

Jeśli mam być dobrym pracownikiem naukowym potrzebna mi jest znajomość wielu języków — odpowiadał tym, którzy go pytali „po co się uczyć 4-ch języków?"

To tylko drobny przykład, ale mówi on może najlepiej o tym, jaki jest Pytel, mówi o tym, że pragnie wiedzieć jak najwięcej, nie poprzestaje na małym, przeciętnym i powszednim. Można tu opowiedzieć i o tym, że napisał najlepszą pracę seminaryjną na sekcji psychologii i o tym, że zdaje kollokwia i egzaminy na dobrze i bardzo dobrze.

Ale chodzi o to, że właśnie studenci tacy jak on — wytrwali, nie szukający łatwych dróg, uparcie zmierzający do postawionego przed sobą celu, gorąco kochający swoją Ojczyznę — sięgają śmiało po zaszczytne i dumne miano pioniera.

J.W.

O delegatach na I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej

Antoni Łukasik

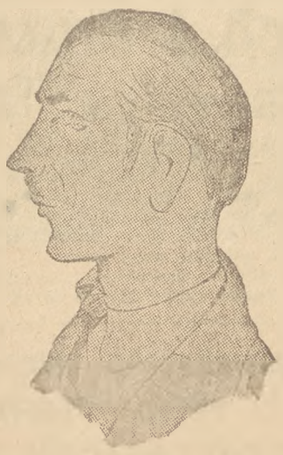

Towarzysz **Antoni Łukasik** z dumą nosi odznakę przodownika pracy. Zdobył ją solidną i wytrwałą pracą i jest mu ona równie miła, jak szacunek spółdzielców z Piorunki, gm. Tylicz, pow. Nowy Sącz. Spółdzielnię produkcyjną w Piorunce zorganizowało 12 chłopów w 1950 r. Jednym z nich był tow. Antoni Łukasik. Radowała go każda praca w spółdzielni, ale najwięcej interesowały go maszyny. Zostawił więc żonę, także członka spółdzielni w Piorunce, „na gospodarstwie", a sam poszedł na kurs dla traktorzystów, po którym zaczął pracować w POM-ie Krynica Dolna. Jego solidna praca została oceniona odznaką przodownika. Jednocześnie kierownictwo POM-u wysłało kol. Łukasika na 6 miesięcy do szkoły w Krakowie. Po ukończeniu szkoły został tow. Łukasik instruktorem politycznym POM. Tow. Łukasik był bardzo zadowolony ze swej pracy, kiedy doszły go wieści, że w Piorunce źle się dzieje. Ciężki to był okres w życiu spółdzielni. Przewodniczący, pijak nie zwracał uwagi na to, że dobro spółdzielcze jest rozkradane lub niszczeje. Spółdzielnia nie miała własnych krów ani świń. Marny owies na spółdzielczych polach był widomym objawem równie marnej gospodarki. Tow. Łukasik wrócił więc do spółdzielni.

Tow. Łukasik postanowił wrócić do spółdzielni, by walczyć z marnotrawstwem i złodziejstwem i własnym przykładem pokazać spółdzielcom drogi wyjścia z tej sytuacji. Pierwszy oddał swoją krowę do spółdzielczej obory. Pod jego kierownictwem spółdzielcy usunęli pijaków i marnotrawców ze spółdzielni. Widząc jego oddanie sprawom spółdzielni członkowie wybrali go wkrótce przewodniczącym. Przedmiotem jego szczególnej troski stała się owczarnia. Wybudowano dla owiec pomieszczenie tak wygodne, że tow. Łukasik uśmiecha się, gdy o nim mówi. W tym pomieszczeniu znajduje się 220 spółdzielczych owiec. Te owce, to największe bogactwo spółdzielni Piorunki. Spółdzielnia jest nastawiona na gospodarkę hodowlaną, której zasadniczą pozycją są owce. Licha ziemia nie dawała nigdy dobrych plonów. Uprawiano tu jedynie górskie owsy, toteż ludzie kiwali głowami, kiedy spółdzielcy na starannie uprawionej ziemi zasiali pszenicę. „Jak na nasze warunki otrzymaliśmy dobry zbiór pszenicy — 12 q z ha" — mówi z ożywieniem tow. Łukasik.

Tow. Łukasik tak dalece żyje radościami i troskami swojej spółdzielni, że trudno skierować rozmowę na jego prywatne sprawy i dlatego, kiedy chmurzy się jego twarz i mówi zmartwionym głosem, „mam jedną poważną biedę..." To się od razu wie, że ta „bieda", to wspólna bieda chłopów z Piorunki. Piorunka nie ma drogi. Jest odcięta od świata. Do najbliższej drogi jedzie się około 2 km przez błoto, w którym wozy grzęzną, a maszyny niszczą się. Spółdzielcy z Piorunki kilkakrotnie prosili Powiatową Radę Narodową i Gminną Radę Narodową, aby zajęła się tą sprawą. Prośbę załatwiono pozytywnie. Obie instancje przyznały na ten cel kredyty, ale realizacja tych kredytów została pogrzebana w papierkach — „czy można ją odgrzebać" — zapytuje tow. Łukasik. Niedola chłopów z Piorunki jest tym większa, że i o telefon nie mogą się doprosić. Wszystko, co do nich należało, w obu wypadkach, zrobili: do budowy drogi zwieźli żwir, do przeprowadzenia linii telefonicznej wkopali słupy.

„Czy możemy gospodarzyć nowocześnie, przez wiele dni w roku zupełnie odcięci od świata" — zapytuje tow. Łukasik. I trzeba, aby to pytanie usłyszała Gminna Rada Narodowa, Dyrekcja Poczt i Telegrafów i Urząd Radiofonizacji.

Marta Magierowa

57 lat ciężkiego życia ma poza sobą tow. **Marta Magierowa**, sekretarz Podst. Org. Part. i członek Zarządu spółdzielni „Nowa Wieś" w Oczkowie, pow. Żywiec. Jej spracowane ręce żywiły 7 dzieci, bo mąż komunista musiał uciekać do Francji przed widmem więzienia. W czasie okupacji brał udział we Francuskim Ruchu Oporu i aresztowany przez hitlerowców, zginął w Buchenwaldzie. Tow. Magierowa wychowała swoje dzieci w szacunku dla ojca i miłości dla sprawy, o którą walczył. „Cały nasz dom partyjny" — mówi o sobie i dzieciach i słuszna duma brzmi w głosie tej matki, która, wbrew latom kładącym się brzemieniem ciężkich przeżyć na jej barki, jest młoda. Młoda swoim stosunkiem do życia, swoim entuzjazmem i zapałem.

Spółdzielnia, którą reprezentuje tow. Magierowa została zarejestrowana w bieżącym miesiącu. Ale usilna praca nad jej zorganizowaniem trwała przez 2 lata i przez 2 lata walczył wróg, aby nie dopuścić do jej zorganizowania. Tow. Marta Magierowa gorliwie głosiła ideę spółdzielczości, tak gorliwie, że kułacka nienawiść skupiła się na niej w większym stopniu niż na innych członkach założycielach. Próbowano różnymi sposobami odstraszyć ją od pracy. Ośmieszano ją. Dzieci wołały za nią, gdy przechodziła przez wieś „spółdzielnia produkcyjna". Kiedyś w nocy odwiedziła ją banda, której herszt próbował zyskać ją sobie perswazją i obietnicami. „Magierowa — mówił — wasz dom się wali, czemu to komunistyczny rząd wam nie pomoże. Gdybyście uznali „prawdziwy polski rząd", to byście mieli nowy dom w ciągu 14 dni". Magierowa śmiała się z tych obietnic. Po obietnicach przyszły groźby, grożono biciem, śmiercią i piekłem. Magierowa się nie zlękła. Wreszcie w październiku 1951 roku, kiedy w nocy szła przez wieś napadł na nią jakiś młody osobnik i dotkliwie pobił.

„Leżałam przy drodze w błocie i czekałam aż wyciągnie rewolwer i dobije mnie, ale on kopnął mnie raz jeszcze i odszedł". — Kiedy kroki ucichły Magierowa wstała i powlokła się do chaty. A następnego dnia znów cierpliwie tłumaczyła, dlaczego trzeba założyć spółdzielnię produkcyjną. Założyła Koło Gospodyń, by w ten sposób trafić do kobiet, pracowała w Komitecie Frontu Narodowego, wszędzie bezkompromisowo demaskując wrogów i agitując za spółdzielczością. Jej wytrwała praca i nieugięte realizowanie linii partii dały rezultaty. Marta Magierowa przyjechała do Warszawy jako członek Zarządu Spółdzielni „Nowa Wieś". Tow. Marta Magierowa jest wzruszona, gdy mówi o zaufaniu, jakim obdarzyli ją spółdzielcy delegując na Zjazd.

Towarzyszka Magierowa nie widzi w swoim postępowaniu nic szczególnego. Walczyła z kułacką plotką i przemocą, nie zastraszyły jej groźby, ani bicie, nie zniechęciły trudności i bieda. Towarzyszka Marta Magierowa nie wyobraża sobie nawet, że można postępować inaczej i kiedy mówi z mocą **„żeby mnie na kawałki porąbali, to od sprawy partii nie odstąpię"**, to wiemy, że jej dotychczasowe życie było potwierdzeniem tej prawdy i że bohaterska kobieta będzie tę prawdę swoją walką o przebudowę wsi ciągle potwierdzać.

H. DUDOWA

Korespondent w WALCE o PLAN

Z marnotrawstwem trzeba skończyć, budowlani z Nowych Tych

Jednym ze stale powtarzanych błędów przy budowie osiedla „A" w **Nowych Tychach** jest tzw. sztuczne podwyższanie przerobów. Robi się to w ten sposób, że natychmiast po zabetonowaniu stropu nad parterem stolarze wstawiają okna, a po wykonaniu ścian działowych — ramy drzwiowe. Taka metoda jest szczególnie szkodliwa, jeżeli budynek w stanie surowym — otwartym, ma być kończony dopiero na wiosnę.

Wiemy, że drzewo narażone na działanie różnych warunków atmosferycznych zmienia swój kształt i nasiąka wodą. Poza tym cały budynek jest jeszcze mokry i w trakcie „osiadania".

Kierownictwo budowy wie z własnego doświadczenia (bloki 20, 7, 19), że duży odsetek okien nie nadaje się później do użytku i trzeba go wymieniać. A jednak błąd ten jest stale powtarzany np. przy budowie bloków 5—6, 26, 47, ponieważ daje on chwilowo duży przerób, a kierownictwo budowy może się wykazać wykonaniem poważnej części roboty. Powstałe w przyszłości straty i koszta dodatkowe nie są brane pod uwagę.

Drugim stale powtarzanym błędem jest tynkowanie wnętrz budynków przed pokryciem dachów. Kierownictwo pamięta chyba, ile kosztów dodatkowych spowodowało otynkowanie przed pokryciem dachu budynków 43, 53, 54, 55, 56.

Trzeba raz na zawsze skończyć z tym marnotrawstwem materiału i czasu oraz „ratowaniem premii" kosztem Skarbu Państwa!

Korespondent
ZDZISŁAW WUTKIEWICZ
Katowice

Nieudolność Wydz. Transportowego Huty im. B. Bieruta hamuje tempo produkcji

Wydział Transportu Huty im. B. Bieruta pracuje chaotycznie, po bałaganiarsku i utrudnia wykonanie planu innym wydziałom Huty. Szefowie Wydziału Transportowego „nie mają czasu" na załatwianie spraw związanych z produkcją, nie mają czasu na dostarczenie parowozu do przywiezienia niezbędnego surowca dla produkcji itp.

I tak np. w dniu 20 stycznia br. szef Stalowni ob. Szczepko zwrócił się do kierownika transportu ob. Spychały o dostarczenie parowozu, by można było przewieźć wagon z żużlem. Na to ob. Spychała odpowiedział przez swą sekretarkę, że „nie ma czasu".

Do Stalowni Starej przychodzą co jakiś czas zawiadomienia o nadejściu surowców, które trzeba natychmiast wyładowywać. Ale jesteśmy bezsilni! Wydział Transportowy przysyła nam je dopiero po 3—4 dniach. Jest to bardzo dziwne, bo odległość z wagi głównej do Stalowni Starej wynosi aż... 500 metrów. Często się zdarza, że wagony przyjeżdżają na inne Wydziały lub... zawieruszają się na długi czas gdzieś w obrębie Huty!

W połowie stycznia br. otrzymaliśmy zawiadomienie o przyjściu drzewa, którego do 20-go jeszcze nie dostarczono.

Kto za to odpowiada? — Oczywiście biurokraci z Wydziału Transportowego.

Czas już wielki, aby Dyrekcja Huty im. B. Bieruta w Częstochowie i Organizacja Partyjna dobrały się do gniazda biurokratów z Wydziału Transportowego.

Korespondent
ZENON UJMA
Częstochowa

Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli oraz Ministerstwo Hutnictwa prosimy o zainteresowanie się sprawami, o których piszą nasi korespondenci.

Oczekujemy również wyjaśnień od dyrekcji wymienionych zakładów pracy, z których pragniemy się dowiedzieć, co zostało zrobione w kierunku usunięcia niedociągnięć: marnotrawstwa i hamowania tempa produkcji.

Red.

W dniach 21—22 lutego 1953 r. odbyło się w Warszawie spotkanie Przodujących Modelarzy Kraju, zorganizowane przez ZG ZMP i ZG Ligi Lotniczej. Spotkanie miało na celu zacieśnienie więzi modelarzy — członków ZMP z lotnikami.

Na zdjęciu: przedstawiciel modelarni wrocławskiej wręcza w imieniu kolegów model samolotu wiceprezesowi ZG Ligi Lotniczej — płk. Jakubikowi.

Foto CAF

Śladem naszych interwencji

Wyjaśnienie otrzymaliśmy, ale Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Przasnyszu sprawy nie załatwiło

Od Ludowego Zespołu Sportowego w Lesznie, pow. Przasnysz, otrzymaliśmy list, w którym członkowie tego LZS skarżą się, że Prezydium PRN w Przasnyszu biurokratycznie załatwia ich prośby. Sprawa wygląda tak:

W sierpniu LZS w Lesznie złożył prośbę do Prezydium PRN w Przasnyszu o przydzielenie placu na boisko sportowe, proponując jednocześnie odpowiednie miejsce. Upłynęły 4 miesiące od daty wysłania prośby, a odpowiedzi nie było.

W celu przyspieszenia załatwienia sprawy redakcja nasza interweniowała w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Przasnyszu. Ostatnio otrzymaliśmy stamtąd wyjaśnienie zawiadamiające nas, że Prezydium zaprojektowanego przez LZS placu na boisko dać nie może, ponieważ ziemia tego placu jest pszenno-buraczana i nadaje się do uprawy oraz że podobną odpowiedź wysłano również do LZS-u.

Wydaje się, że towarzysze z Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Przasnyszu poszli po najmniejszej linii oporu. Najłatwiej bowiem jest dać petentowi odmowną odpowiedź w dodatku po 5-ciu miesiącach.

Z wyjaśnienia nie dowiedzieliśmy się, dlaczego prośba członków LZS-u przez okres 5-ciu miesięcy nabierała „mocy urzędowej".

Nie dowiedzieliśmy się także, czy PRN widzi jakieś możliwości do uprawiania sportu przez młodzież powiatu przasnyskiego, czy też uważa to za niemożliwe.

Ponieważ sprawa nie została załatwiona, a LZS zamiast placu na boisko otrzymał wyjaśnienie, które nie podaje drogi wyjścia z sytuacji, prosimy tow. Bagińskiego przew. Prezydium PRN w Przasnyszu o rzeczowe zajęcie się tą sprawą i udzielenie pomocy LZS-owi z Leszna w uzyskaniu miejsca na boisko sportowe.

(ka)

PROGRAM RADIOWY

na dzień 28 luty 1953 r. (sobota)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia: 6.05, 15.25, Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

6.10 Koncert poranny, 6.10 Aud. dla wsi, 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs I, 6.40 Oskar Strauss: Fantazja z opt. „Bohaterowie", 6.50 Gimnastyka, 7.20 Koncert poranny, 8.00 Muzyka operowa, 8.55 Aud. dla kl. VII, 9.15 Aud. dla kl. V i VII, 9.30 Wszechnica Radiowa z cyklu XIX Zjazd KPZR, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. III i IV, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę" — gra Zesp. Harmonistów T. Wesołowskiego, 13.45 Aud dla wsi, 13.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej P. R. p.d. A. Rezlera i W. Pawłowskiego, 13.40 Utwory fortep. gra G. Konatkowska, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 „Z naszych pieśni" — śpiewa M. Dobrowolska - Gruszczyńska — sopran, 16.45 „Stalowy koń" — odc. pow. S. Banasia, 17.05 Pogadanka przyrodnicza dr Jana Żabińskiego, 17.15 „Słuchacze piszą" — aud. Biura Studiów, 17.30 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. Rozgł. Śląskiej P. R. p.d. J. Liersza, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.15 Radziecka muzyka popularna, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Audycja o książce M. Gorkiego p.t. Życie Matwieja Korzewiakina, 19.20 „Na muzycznej fali", 19.50 „Korespondenci sportowi donoszą", 20.30 Muzyka rozrywkowa, 20.45 Gra Ork. Taneczna P. R. p.d. J. Cajmera, 21.25 Reportaż literacki, 21.45 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru P. R. p. d. J. Gerta, 22.25 „Muzyka dla wszystkich", 22.45 Sprawozdanie z X Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata w Austrii, 23.10 Muzyka na dobranoc.

Program II — na fali 267 m.

Program dnia: 7.30, 14.00; Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.10 Koncert poranny, 6.30 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Sprawozdanie z X Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata w Austrii, 7.20 Koncert poranny, 8.00 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. I i II, 14.30 Utwory na altówkę gra M. Szaleski przy fort. J. Sierpiński, 14.50 Pieśni w wyk. Chóru Rozgł. Poznańskiej P. R. p. d. L. Szopińskiego, 15.10 Opowiadania Ireny Paul — „To jest Jim", 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 16.20 III-cia aud. z cyklu: „Kompozytor Tygodnia — Czajkowski" w opr. T. Zielińskiego, 17.15 Stylizowana polska muzyka ludowa, 17.30 „Na warszawskiej fali", 17.55 „Ze sportu", 18.00 „Głos mają kobiety", 18.15 Kwadrans muzyki rozrywkowej, 18.30 Aud. oświatowa, 18.40 Koncert Solistów radzieckich A. Łażko — wiolonczela, Wł. Sofronicki — fortepian, 19.00 „Pędzlem i piórem" — aud. z cyklu: „Wędrówki po Galerii Narodowej", 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Przy sobocie po robocie", 21.25 Wiad. sportowe, 21.30 Muzyka taneczna, 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II, 22.20 Fr. Schubert, Fantazja na skrzypce i fortepian C-dur wyk. I. Dubiska — skrzypce J. Lefeld — fortepian, 22.45 Muzyka taneczna 23.25 Muzyka na dobranoc.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

3)

A koledzy? Koledzy już wcześniej uznali Gandera za niechętnego odludka, i nie ofiarowali mu swej przyjaźni. Przez cały okres szkolny nie miał przyjaciela. Otoczenie uważało, że Gandera jest od książek, od nauki, że chętnie pomoże słabszemu koledze, pożyczy co trzeba, ale przecież nie jest człowiekiem, z którym można by żyć blisko!

Opinia ta zaczęła Ganderze ciążyć. Wchodząc w progi akademii, obiecywał sobie, że w tym nowym, nieznanym środowisku będzie postępował tak, by zdobyć sobie przyjaciół.

O, chociażby teraz. Nie ma się z kim podzielić wrażeniami. Przygląda się żywo dyskutującym grupom. Omawiają sprawy egzaminu. Podejść do nich czy nie? Przezwycięża nieśmiałość i już chce ruszyć, gdy z sali wychodzi znajoma dziewczyna.

— Jak tam poszło, kolego? — pyta Ganderę z uśmiechem.

— Dziękuję, chyba dobrze — odpowiada szybko. — Koleżance też chyba nieźle. Widziałem...

Milknie nagle, bo po cóż wypominać jej tę pomoc wysokiemu.

— Co kolega widział? Że dobrze napisałam? To nie była sztuka. Zagadnień się boję... Tyle czasu przesiedziałam nad nimi, ale mi to wcale do głowy nie wchodzi. Może się uprzedziłam...

Gandera chciałby prosić o wyjaśnienie tych słów, ale oto i wysoki. Wypada z sali, przygładzając rozwichrzone włosy, radosny i czerwony.

— W porządeczku — śmieje się — napisałem. Zna się te rzeczy!

Milknie zauważywszy dopiero w tej chwili Ganderę i krzywi się lekko.

— Kolega też tutaj? No, jak poszło?

Gandera mówi, że dobrze, i uśmiecha się do dziewczyny dziwiąc się w duchu swej śmiałości.

Wieczorem przygotowane dla zdających pokoje domu akademickiego rozbrzmiewają gwarem. Prawie każdy ma tu kolegę ze szkoły z rodzinnego miasta. Ale Gandera jest sam wśród piętnastu chyba kandydatów. Pokój jest duży, długi: piętnaście metalowych łóżek wypełnia go całkowicie.

— Ty bucu, czemuś nie pomógł? — mówi do wysokiego tłustawy chłopak o fantazyjnej fryzurze. — Dobrze, że znałem ten temat. Przecież obiecałeś!

— A ja go słabo znałem — mówi wysoki. — Masłowska mi pomogła. Inaczej bym pewno leżał.

— Na ciebie nigdy nie można liczyć— denerwuje się tamten. — Powiem Masłowskiej, że Danikowski świnia!

Gandera słucha i myśli, że śmieszni są ci jego przyszli koledzy. Żeby biologii nie umieć... A w ogóle jak można przy egzaminie liczyć na pomoc kolegów? Dziwi się lekkomyślności innych: sam zwykł polegać tylko na sobie.

— Zatorskiemu złapali ściągaczkę. Zabrali mu papier i już chłopak oblał — mówi wysoki. — Szkoda, wesoły kumpel. Rozbijają nam paczkę już od samego początku...

— To nie koniec — pociesza go tłusty. — Jeszcze ciebie nie przyjmą. Ja sam zostanę z Masłowską.

— Niedoczekanie twoje — śmieje się wysoki.

— A jak Lola?

— Mówi, że dobrze. Ale czy z nią coś wiadomo...

Gandera odwraca się na drugi bok. Jest zmęczony, chce spać. Jutro znowu egzamin.

— Wiśniewski, postawię ci kabałę, czy zdasz — proponuje sąsiad z drugiej strony i wyciąga z kieszeni wiszącej przy łóżku marynarki talię małych, zatłuszczonych i pogiętych kart.

— Dziękuję — mówi Wiśniewski. — Ja już sobie narysowałem gałązkę akacji i oddzierałem listki. Wypadło, że zdam.

— A masz coś do jedzenia? — pyta dalej właściciel kart.

— Mam. Proszę cię. Bułka z serem.

Sąsiad rozpoczyna żarłoczne mlaskanie, które Ganderę denerwuje. Gandera wie, że nie wolno mlaskać przy jedzeniu i bardzo na to uważa.

Temat związany z kierunkiem studiów jest bardzo prosty. „Dlaczego chcę zostać lekarzem?" Gandera dobrze zdaje sobie sprawę, dlaczego chce zostać lekarzem, lecz zastanawia się, jak przelać te myśli na papier w jakimś porządku.

To przecież bardzo proste. Chce być lekarzem, bo ten zawód mu imponuje. Nie tylko dlatego, że to świetne stanowisko dla chłopskiego syna. Ojciec — gospodarz na kilku hektarach, a syn — lekarz... Zawód ten imponuje mu zwłaszcza dlatego, że można w nim tyle zdziałać. Nie żeby kariera była mu obojętna. Ale nie tylko to. Kiedy dostanie dyplom, w Polsce będzie już chyba socjalizm. Zostanie lekarzem, chirurgiem i przywróci zdrowie wielu ludziom. Ojczyzna potrzebuje każdego człowieka — Gandera, stary zetempowiec, dobrze to pojmuje. Żeby go tylko przyjęli. Już on dowiedzie, że rozumie zawód lekarza.

I jeszcze nie tylko z tych powodów Gandera chce być lekarzem. To są powody wyrozumowane, słuszne, ale nie te najgłębiej własne. Podobne względy mogą skłonić i do wielu innych zawodów — Ganderę ciągnie do medycyny nie rozum, nie chęć zysku i sławy, lecz właśnie jakiś pęd wewnętrzny, który można śmiało nazwać powołaniem. Oczywiście, powołanie rosło pod wpływem rozumowych argumentów — nawet argumentu ojca, że przecież lekarz dobrze zarabia — ale i bez nich Gandera poszedłby na medycynę. Przecież teraz lekarze pracują intensywnie, przyjmują setki pacjentów, nie mają łatwego chleba. Lekarzy jest ciągle za mało w epoce, która pozwala wszystkim się leczyć. Nie względy materialne i chęć wygodnego życia mogą decydować o wyborze tego zawodu.

Gandera pisze. Bardzo to chaotyczne. Powraca do dzieciństwa, kiedy pasał krowy i za każdą bytnością lekarza rzucał się do chaty chorego, by zobaczyć, jak to będzie, jakie tajemnice ma ten lekarz w swojej walizeczce... Krowy szły często w szkodę i Gandera obrywał pasem, ale co widział, to widział, zanim go nie przepędzono.

Ślini koniec obsadki i pisze. Długo, dopóki nie ogłoszą, że już koniec, że trzeba oddawać arkusze. Nawet nie skończył. Też się rozpisał, jak literat jaki...

— Gdzie się oni nie starali, żebym ja się dostał na tę Akademię! Matka zna żonę przyjaciela dyrektora z ministerstwa, dotarła aż do niego, ale właściwie to ją zbył niczym. Coś tam obiecał, że pomoże, ale to był frazes i matka pobiegła zaraz do siostry cioecznej asystenta, który jest w bliskich stosunkach z dziekanem. Asystent podobno coś powiedział dziekanowi, dziekan niby obiecał, że pomoże, ale to też nic pewnego. Później matka starała się dostać do tej komisji doboru kandydatów przez CRZZ, bo tam mamy znajomą urzędniczkę. Też niby gdzieś chodziła i coś obiecywała, ale znowu nic pewnego. W każdym razie poradzono matce, żebym zdawał tutaj, a nie w Warszawie, bo mniej kandydatów. A ja uważam, że tu gorzej, bo w Warszawie więcej inteligencji.

(c. d. n.)

Wzmożonym przygotowaniom wojennym imperialistów przeciwstawimy jedność ludzi pracy w walce o pokój, wolność narodową, chleb i pracę

Obrady Sesji Komitetu Wykonawczego ŚFZZ

Dnia 25 bm. rozpoczęła się w Wiedniu sesja Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych (ŚFZZ).

W sesji biorą udział przedstawiciele organizacji związkowych Francji, Włoch, ZSRR, Polski, Chińskiej Republiki Ludowej, Holandii, Czechosłowacji, Indii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, Libanu, Australii, Węgier, Luksemburga, Iranu, Belgii, Anglii, Finlandii, Indonezji, Jamajki, Japonii, Kuby, Grecji, Austrii, Meksyku i innych krajów.

Obrady sesji otworzył wiceprzewodniczący ŚFZZ i przewodniczący Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej — **Lombardo Toledano.** Uczestnicy sesji jednomyślnie postanowili wysłać depeszę do przewodniczącego ŚFZZ sekretarza generalnego Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy **Di Vittorio,** któremu władze włoskie uniemożliwiły wzięcie udziału w obradach Komitetu Wykonawczego. Komitet Wykonawczy ŚFZZ wystosował również depeszę do wiceprzewodniczącego ŚFZZ, sekretarza generalnego Francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) **Le Leapa,** zapewniając go, że klasa robotnicza całego świata wywalczy jego zwolnienie.

Porządek dzienny sesji obejmuje następujące punkty:

1) zadania i metody działalności związków zawodowych w dziedzinie zjednoczenia mas pracujących do walki o polepszenie bytu, przeciwko bezrobociu, o prawa związkowe;

2) zwołanie III Kongresu ŚFZZ;

3) uchwały Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i rola związków zawodowych w ich realizacji;

4) wzmożenie walki mas pracujących wsi o polepszenie swej sytuacji i poparcie przez związki zawodowe ich żądań ekonomicznych i socjalnych;

5) wykonanie budżetu w roku 1952 i zatwierdzenie budżetu na rok 1953.

Referat na temat pierwszego punktu porządku dziennego wygłosił sekretarz generalny ŚFZZ **Louis Saillant.**

Saillant omówił szczegółowo walkę mas pracujących krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych o swe prawa. Obłędny wyścig zbrojeń, atak na żywotne prawa ludzi pracy, na prawa związkowe i demokratyczne — mówił dalej **Saillant** — wywołują niezadowolenie i opór najszerszych warstw ludności państw kapitalistycznych oraz krajów kolonialnych i zależnych. By zdusić ten opór, imperialiści amerykańscy i posłuszne im rządy innych krajów kapitalistycznych, wprowadzają reżim policyjny i uciekają się do dyskryminacji politycznej i socjalnej o charakterze faszystowskim, stosują metody represji i terroru oraz aresztują bojowników o wolność i niezawisłość narodową.

Jednakże mimo terroru i prześladowań — podkreślił Saillant — opór narodów wszystkich krajów wobec planów amerykańskich podżegaczy wojennych krzepnie coraz bardziej.

Dowodem tego jest fakt, że układy wojenne boński i paryski nie zostały dotychczas ratyfikowane mimo upływu szeregu miesięcy od dnia podpisania tych układów przez rządy.

Saillant przedłożył szereg wniosków zmierzających do aktywizacji walki mas pracujących o poprawę bytu, przeciwko wzrastającemu bezrobociu, o prawa związkowe i demokratyczne.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad referatem **Saillanta.**

Obrady sesji trwają.

Amerykańska maszynka do głosowania odrzuca propozycję radziecką o zaproszenie na obrady ONZ delegatów Korei Północnej

25 lutego rano rozpoczęły się obrady Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ. Komisja przystąpiła do dyskusji proceduralnej w sprawie porządku dziennego. W obecnej chwili na pierwszym miejscu porządku dziennego figuruje kwestia koreańska.

Szef delegacji polskiej minister **Skrzeszewski** zaproponował, by Komisja natychmiast po zakończeniu obrad nad kwestią koreańską zajęła się rezolucją polską **„o zapobieżeniu groźbie nowej wojny oraz o utrwaleniu pokoju i przyjaznej współpracy między narodami".**

Szef delegacji radzieckiej minister **A. Wyszyński** poparł wniosek delegata polskiego. Blok amerykański odrzucił tę propozycję.

Następnie Komisja przystąpiła do dyskusji nad sprawą koreańską.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych **Lodge** usiłował w swym przemówieniu obarczyć winą za trwanie wojny w Korei Chińską Republikę Ludową, Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną i Związek Radziecki.

Z kolei zabrał głos minister **Wyszyński,** proponując zaproszenie do udziału w dyskusji przedstawiciela Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Podkreślił on, że bez udziału przedstawiciela Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej poważne potraktowanie kwestii koreańskiej jest nie do pomyślenia.

Delegat USA wystąpił przeciwko tej propozycji.

Delegacja polska — powiedział m. in. minister **Skrzeszewski** — gorąco popiera wniosek delegacji radzieckiej.

Kto pragnie naprawdę pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego, kto pragnie konstruktywnych wniosków umożliwiających zakończenie konfliktu zbrojnego w Korei oraz utworzenie jednolitej i demokratycznej Korei — nie może sprzeciwiać się zaproszeniu przedstawicieli walczącego o swą niepodległość narodu koreańskiego.

Propozycję radziecką poparli również: delegat Indii **Palar** oraz BSRR **Kisielew** i USRR **Baranowski.**

Komisja odrzuciła propozycję radziecką. Propozycja ta uzyskała 16 głosów. Przeciwko niej głosowało 35 delegatów, a 6 delegatów powstrzymało się od głosowania.

Gołosłowne zaprzeczenia i bezczelne oszczerstwa nie zdołają ukryć faktu, że Amerykanie dążą do rozszerzenia wojny w Korei

Protest gen. Nam Ira

Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, że przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej generał Nam Ir wystosował do przewodniczącego delegacji amerykańskiej generała Harrisona list w sprawie nalotu dokonanego przez bombowce amerykańskie w dniu 26 listopada 1952 r. na obóz jeńców amerykańskich w Sunczhonie.

Lotnictwo amerykańskie — stwierdza w swym liście gen. **Nam Ir** — bombardując obóz jeniecki, który był zaopatrzony w wyraźne znaki rozpoznawcze, naruszyło brutalnie porozumienie zawarte w tej sprawie przez obie strony. W wyniku tego nalotu trzej jeńcy zostali ranni.

Gołosłowne zaprzeczenia oraz bezczelne oszczerstwa — stwierdza gen. **Nam Ir — nie zdołają ukryć faktu, że Amerykanie ponoszą całkowitą odpowiedzialność za zbrodnicze akty, stanowiące poważne naruszenie obowiązujących konwencji międzynarodowych i porozumień podpisanych przez obie strony. Cały przebieg rokowań w sprawie rozejmu to nieprzerwane pasmo bezczelnych naruszeń przez stronę amerykańską postanowień prawa międzynarodowego i porozumień zawartych z delegacją koreańsko-chińską.**

W zakończeniu gen. **Nam Ir** stwierdza, że wszelkie próby Amerykanów zmierzające do rozszerzenia zasięgu wojny koreańskiej natrafią na silniejsze jeszcze i bardziej druzgocące ciosy.

Zeznania lotnika USA odsłaniają haniebne metody wojenne imperialistów

Agencja Nowych Chin ogłasza zeznania szefa zaopatrzenia pierwszej brygady lotniczej amerykańskiej piechoty morskiej, majora **Roy Bley'a** w sprawie prowadzenia przez siły zbrojne USA wojny bakteriologicznej w Korei.

Przybyłem do Korei 28 maja 1952 r. — stwierdza m. in. major **Bley** — a 8 lipca samolot mój został zestrzelony w Korei Północnej i zostałem wzięty do niewoli. Zeznania niniejsze dotyczące wojny bakteriologicznej składam z własnej i nieprzymuszonej woli.

W dniu 5 czerwca 1952 r. — stwierdza dalej major **Bley** — mój bezpośredni przełożony pułkownik **Clark** zawezwał mnie do siebie i zapytał, czy zdążyłem się już zapoznać ze swymi obowiązkami. Po omówieniu normalnych spraw służbowych pułkownik **Clark** namyślał się przez chwilę, przeszedł się kilka razy po pokoju i wreszcie powiedział: „Teraz, **Bley,** przejdźmy do zasadniczej sprawy, o której chciałem z panem mówić. Chodzi o sprawę stosowania przez nasze lotnictwo specjalnego rodzaju broni, a mianowicie broni bakteriologicznej.

Lotnictwo nasze zaczęło — na rozkaz z Waszyngtonu — używać bomb bakteriologicznych w Korei na początku zimy 1951 r".

Następnie — stwierdza major **Bley** — pułkownik **Clark** wydał mi kilka konkretnych poleceń.

13 czerwca — stwierdza dalej major **Bley** — udałem się do bazy K-6. W bazie K-6 wszystko było przygotowane do przechowywania większej ilości bomb bakteriologicznych.

16 czerwca udałem się do Taegu, aby omówić z dowództwem 6405 brygady lotniczej sprawę zwiększenia dostaw bomb bakteriologicznych.

8 lipca 1950 r. — stwierdza w zakończeniu major **Bley** — podczas przelotu wraz z pułkownikiem **Schwablem** z bazy K-6 do bazy K-3 zmyliliśmy drogę i samolot nasz został zestrzelony przez artylerię przeciwlotniczą wojsk ludowych nad obszarem Korei Północnej.

Związek Radziecki przekazał fundusze dla ofiar powodzi w Anglii i Holandii

Agencja TASS donosi z Londynu:

Jak wiadomo, w ciągu lutego w następstwie silnej powodzi w Anglii zaginęło przeszło 3 tys. osób, a około 50 tys. osób pozostało bez dachu nad głową.

W związku z tym ambasador ZSRR **A. Gromyko** odwiedził angielskie ministerstwo spraw zagranicznych i wyraził ubolewanie z powodu nieszczęścia jakie spotkało naród angielski.

Organizacje społeczne Związku Radzieckiego przekazały na fundusz pomocy dla ofiar powodzi 90 tysięcy funtów szterlingów.

*

Przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Angielsko-Radzieckiej **Platts-Mills** przesłał do organizacji radzieckich depeszę, w której dziękuje za pomoc udzieloną ofiarom powodzi w Anglii. Depesza głosi: **„Wasza wielkoduszna pomoc ofiarom niedawnej powodzi w Anglii stanowi poważny wkład do dzieła umocnienia przyjaźni angielsko-radzieckiej, świadcząc o waszym serdecznym współczuciu wobec wszystkich ludzi bez względu na przynależność narodową i poglądy polityczne".**

Premier **Churchill** oświadczył w Izbie Gmin, że zaprosił do siebie ambasadora ZSRR **Gromyko** i wyraził mu wdzięczność rządu angielskiego za przekazanie 90 tysięcy funtów szterlingów na fundusz pomocy ofiarom powodzi.

★

Agencja TASS donosi z Hagi:

W związku z katastrofą, jaka nawiedziła Holandię, ambasador ZSRR **G. Zajcew** wyraził współczucie premierowi holenderskiemu.

Do holenderskiego „Narodowego funduszu pomocy ofiarom katastrofy" wpłynęło od radzieckich organizacji społecznych milion guldenów.

Umowa kulturalna polsko-bułgarska na rok 1953

W Sofii w dn. 19—25 bm obradowała nad Planem Współpracy Kulturalnej na rok 1953 Polsko - Bułgarska Komisja Mieszana. Komisji i delegacji polskiej przewodniczył Sekretarz Generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, **J. K. Wende,** delegacji bułgarskiej przewodniczył **Miszo Nikołow,** Przewodniczący Komitetu Radioinformacji przy Radzie Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Plan na rok 1953, przewidujący pogłębienie i rozszerzenie współpracy kulturalnej między obu krajami, podpisany został dnia 25 lutego. Ze strony polskiej plan podpisał **J. K. Wende,** ze strony bułgarskiej **Miszo Nikołow.**

ŚWIAT w ciągu doby

BUDOWA KANAŁU PÓŁNOCNO-KRYMSKIEGO...

...nabiera coraz większego rozmachu. Kanał ten wpłynie w decydujący sposób na zmianę oblicza północnej, stepowej części Krymu.

ROK BIEŻĄCY...

...w którym przypada 50 rocznica urodzin **Juliusza Fuczika** oraz 10 rocznica jego śmierci, obchodzony będzie w Czechosłowacji jako **„Rok Fuczikowski".**

TRYBUNAŁ WOJSKOWY W TIRANIE...

...wydał wyrok w sprawie grupy szpiegów i dywersantów, którzy pozostawali na służbie wywiadów: angielskiego, jugosłowiańskiego i greckiego. **Tiazim Dżaklja** i **Ndue Vuksana,** skazani zostali na karę śmierci. Pozostali zbrodniarze na kary więzienia od 2 do 25 lat.

GŁĘBOKIE OBURZENIE...

...panuje w **Nicei** z powodu nowej zbrodni faszystów, którzy dokonali zamachu bombowego na lokal sekcji partii komunistycznej. Ludność **Nicei** domaga się położenia kresu zbrodniczym prowokacjom faszystowskim.

W RZYMIE...

...zakończyła się konferencja ministrów spraw zagranicznych 6 krajów — Włoch, Niemiec zach., Francji, Holandii, Belgii i Luksemburga. Prasa paryska stwierdza, że uczestnikom konferencji nie udało się osiągnąć żadnych konkretnych rezultatów.

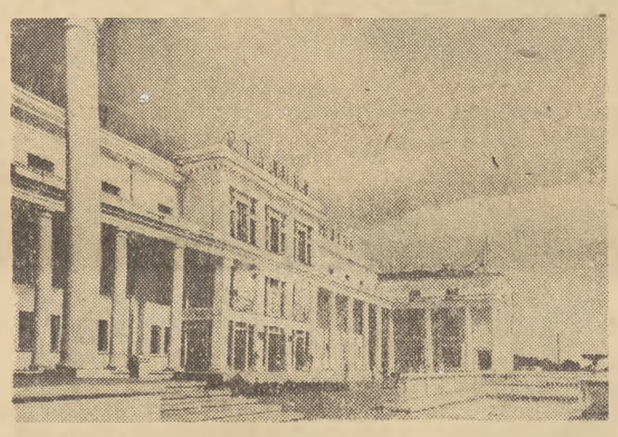

W ZSRR na szeroką skalę rozwija się budownictwo instytucji urządzeń kulturalnych.
Na zdjęciu: Pałac Kultury Stalinowskiej Fabryki Traktorów.
Foto CAF

Do zobaczenia w Wiedniu!

Reportaż z fabryki „Wester"

Młodzi robotnicy cukrowni „Wester" w Amsterdamie utworzyli komitet obrony praw młodzieży. Komitet zwrócił się do chłopców i dziewcząt wszystkich krajów z apelem o zorganizowanie Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży. Apel ten zyskał na całym świecie gorące poparcie.

Zwiedziliśmy fabrykę „Wester", gdzie rozmawialiśmy z młodymi robotnikami, którzy powiedzieli nam:

— Nasza fabryka — to obóz koncentracyjny.

Dwudziestoletni Leo pracuje na oddziale mokrej rafinady.

— Nieustannie któryś z naszych robotników choruje w skutek nerwowego przemęczenia — mówi Leo. — Zmuszają nas, abyśmy pracowali z nieludzką wprost szybkością. Jestem zobowiązany wyprodukować codziennie 150 głów cukru. Chcąc tego dokonać, nie mam nawet czasu na wypicie szklanki wody.

— Tak, praca u nas jest okropna — dodaje Saiem. — Trzech chłopców pakuje suche głowy cukru. Chłopiec, który podaje papier i szpagat jest najmłodszy z nas, niedoświadczony i często nie może za nami nadążyć. A kto nie nadąża za innymi, u tego rosną zaległości i wobec tego za dzień, w którym robotnik nie wykonał swych zadań nie dostaje ani grosza. Musimy w ciągu dnia załadować 360 skrzynek, przy czym do jednej skrzynki wchodzi od 36 do 40 głów cukru. Oczywiście, że czternastoletniemu chłopcu jest bardzo trudno tego dokonać.

W chwilę potem ujrzałem, jak majster bił jednego chłopca.

Nie mogłem nadążyć — skarżył się Frik. Majster oświadczył mi, że muszę szybciej pracować. A to przecież jest niemożliwe. Razem ze mną do naszego oddziału przyszedł Jesse Przyszedł on do fabryki prosto ze szkolnej ławy i ręce jego, rzecz jasna, nie były przyzwyczajone do takiej pracy. Gdy jednak poprosił majstra, aby dał mu rękawice — ten odmówił. A Jesse po prostu nie mógł pracować. Bolały go bardzo palce, bał się jednak powiedzieć o tym majstrowi, wiedząc że go skrzyczy. Płakał po nocach. Teraz ma wrzody na rękach. Tak, to jest piekielna praca.

Zapytaliśmy czy robotnikom wydaje się ochronną odzież.

Leo odpowiedział:

— Bardzo rzadko. Widzicie? Moje ubranie robocze jest całe porwane. Ale z trzewikami jest jeszcze gorzej. Na podłodze wiecznie rozlany jest mokry cukier. Obuwie jest stale mokre i po prostu gnije na nogach. Po dwóch tygodniach, trzewiki nadają się tylko do wyrzucenia. W drewnianych chodakach chodzić również nie można, ponieważ jest ślisko i człowiek by się stale przewracał.

— Na naszym oddziale jest szczególnie źle z obuwiem — zauważył Saiem. — Jeśli się przez chwilę postoi w jednym miejscu, to już nie można oderwać nogi od posadzki. Po prostu przyklejają się do podłogi.

Do rozmowy wtrącił się Peter:

— Robotnicy u nas często chorują na zapalenie płuc. Dzieje się tak dlatego, że pracują w samych koszulach, a w pomieszczeniach fabrycznych panują silne przeciągi.

Oto dlaczego domagamy się stworzenia normalnych warunków pracy i zapewnienia wszystkim robotnikom ubrań roboczych.

Saiem mówi, że tym robotnikom, którzy pracują przy maczce cukrowej — mączka wgryza się „do samego mózgu".

— Przypuszczaliśmy, że macie możliwość umycia się po pracy — zauważamy.

Robotnicy odpowiadają prawie równocześnie.

„Zaledwie drobna część spośród nas. Wyobraźcie sobie, że jest tylko kilka kranów na 1200 robotników. Gdy robotnicy zbiorą się wszyscy razem, ostatni z nich może się umyć dopiero po kilku godzinach, a młodym robotnikom wolno korzystać z tuszów tylko w soboty".

Leo przerywa im:

— Latem woda w kranach jest gorąca a w zimie — lodowata. A gdy się człowiek ubiera, to chcąc, nie chcąc upoluje karalucha. Taka „czystość" panuje u nas w szatni.

Mogliśmy się naocznie przekonać, że w fabryce panuje okropny brud. Wszędzie pełzały karaluchy.

— Biorę na przykład chleb z szafy i widzę, że te ohydne owady najspokojniej po nim sobie spacerują. Robotnicy, którzy niedawno przyszli do naszej fabryki nie mogą chleba jeść. A myśmy się już przyzwyczaili...

Ale karaluchy to jeszcze nic. Gorzej jest ze szczurami, które roznoszą zarazki. I to ma być fabryka produkująca artykuły spożywcze! Gdyby ludzie wiedzieli w jakich warunkach produkuje się u nas cukier, napewno nie jedliby z przyjemnością cukru wytwarzanego w fabryce „Wester".

— W naszej stołówce — opowiada Leo — również panuje potworny brud. Dlatego wielu spośród młodych robotników je śniadania przy maszynach. Jedno z naszych żądań — to żądanie przyzwoitej stołówki.

Opowiadano nam, że niedawno fabrykę odwiedziły „wybitne osobistości". Przed ich przyjazdem przeprowadzono generalne sprzątanie, aby zaprezentować fabrykę jak najlepiej. Rano, gdy wizytatorzy oglądali oddziały, fabryka pracowała „na zmniejszonych obrotach" a gościom mówiono, że jest to normalna szybkość. Za to w południe robotnicy musieli nadrabiać stracony czas.

Frik rzekł:

— Majster powiedział mi i innym robotnikom, że będą robić zdjęcia na wystawę i że w związku z tym powinniśmy założyć przyzwoite ubrania robocze. Ale ja np. mam tylko jedną parę spodni, która jest w strzępach. Gdy przyszedł fotograf, pokazałem mu swoje ubranie.

— A czy zdarzają się u Was nieszczęśliwe wypadki? — interesowaliśmy się.

— O tego nie brak. Nieszczęśliwym wypadkom nie ma końca. To maszyna odetnie komuś palce, to znowu cała rękę. Nie przestrzega się zupełnie zasad bezpieczeństwa pracy. Przeszło 75% wszystkich wypadków zdarza się przy kipiącym cukrze. Małe zadraśnięcia wkrótce zamieniają się w owrzodzone rany.

Leo, którego ręce pokryte są śladami oparzeń ponuro powiedział:

— Na naszym oddziale w ciągu jednego tygodnia odesłano do domu ośmiu oparzonych robotników. I pomimo to większość chłopców kontynuuje pracę, ponieważ w przeciwnym wypadku straciliby zarobek.

— Ja — mówi Frik — złamałem palec pod prasą, musiałem jednak dalej pracować. Tak orzekł fabryczny lekarz. Trzeba być na wpół martwym, aby otrzymać zezwolenie na pójście do domu. Żeby przetrzymać dłuższy czas w naszej fabryce, trzeba mieć końskie zdrowie.

— Nic więc dziwnego — mówi Adraj — że szukamy drogi prowadzącej do poprawy naszych warunków pracy. Badaliśmy przyczynę wysokich cen i niskich zarobków i stwierdziliśmy, że wszystkiemu winien jest wysoki budżet wojenny rządu. Dlatego nasza młodzież jest bardzo zainteresowana w utrzymaniu pokoju. Co więcej, jesteśmy przekonani, że mamy pełne prawo do pokoju. Uważamy, że chłopcy i dziewczęta w całym naszym kraju, a także w innych kapitalistycznych krajach stoją w obliczu takich samych problemów, jakie powstały u nas, w „Wester". Doszliśmy więc do wniosku, że tylko wtedy będziemy w stanie je rozwiązać, kiedy się zjednoczymy. Dlatego zwróciliśmy się z apelem do młodzieży naszego kraju i całego świata. W innych fabrykach podchwycono nasze wezwanie i w ten sposób powstał Narodowy Komitet Obrony Praw Młodzieży.

Na nasze pytanie, na czym polegała dotychczasowa działalność komitetu fabrycznego, Peter odpowiedział:

— Kilka razy wysłano delegację do dyrektora z żądaniem zapewnienia robotnikom ubrań roboczych. Petycja w tej sprawie została podpisana przez wszystkich robotników. Prawie w każdym tygodniu komitet kolportuje „bojowe ulotki". Poza tym zorganizowano wycieczkę i turniej piłki nożnej. Prowadzimy, oczywiście, agitację na rzecz zwołania Narodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży. Jednakże musimy rozwinąć bardziej aktywną działalność. Trzeba zmusić związki zawodowe, aby przyjęły nasze żądania. Powinniśmy walczyć o nasze postulaty również poza naszą fabryką. Wysunięto również propozycję, aby komitet zaczął wydawać własną gazetę, zamiast „bojowych ulotek".

Nie ulega wątpliwości, że młodzież fabryki „Wester" powinna posłać swych przedstawicieli do Wiednia. Wymaga to oczywiście dużych wydatków pieniężnych. Robotnicy jednak zdecydowali, że zbiorą potrzebne pieniądze. Zorganizujemy loterie i inne imprezy, które będą mieć cel nie tylko finansowy lecz i propagandowy. Powinniśmy o to walczyć.

Zapytaliśmy robotników o ich osobiste plany.

Frik zwierza się: „Chciałbym zostać dobrym stolarzem, jednak mol rodzice nie mają na to pieniędzy".

Tun: — „Ja chcę zostać w „Westerze". Jednak warunki pracy muszą ulec poprawie, tak, aby praca przynosiła zadowolenie".

Frik: — „Tak a teraz nasi robotnicy idąc do fabryki mówią: „Idziemy jak do więzienia".

Peter: — „To prawda. Oprócz tego chciałbym, aby w naszej fabryce stworzono warunki dla uprawiania sportu".

Saiem: — „A ja chciałbym zostać mechanikiem. Ale mój ojciec jest zwykłym marynarzem i rodzina nie ma pieniędzy na moją naukę".

Tun: — „Żądamy prawa do pracy, do nauki, do odpoczynku. Żądamy poszanowania praw młodzieży. I o to powinniśmy walczyć. I to tak walczyć, aby dać przykład innym".

Wszyscy zgodzili się ze słowami Tuna.

Przy pożegnaniu, robotnicy wręczyli nam następujący list: *„My, młodzi robotnicy cukrowni „Wester" zwracamy się do młodych robotników, artystów, uczniów, studentów, urzędników oraz chłopców i dziewcząt ze wsi z apelem, aby przygotowywali się do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży. Uważamy, że trzeba bezwzględnie podjąć aktywną walkę w zakładach pracy, fabrykach, przedsiębiorstwach, instytucjach i szkołach o urzeczywistnienie praw młodzieży całego świata, że uczynimy wszystko co będzie w naszej mocy, aby przygotować się do Międzynarodowej Konferencji".*

A WIĘC — DO ZOBACZENIA W WIEDNIU!

H. VAN LANGEN

(z „Komsomolskiej Prawdy")

SZTANDAR MŁODYCH — SPORT

Z X Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata

Sztafety polskie zdobywają brązowe medale

(dalszy ciąg ze str. 1)

W ogólnej punktacji kombinacji alpejskiej pierwsze miejsce zajął **Roj-Gąsienica, zdobywając akademickie mistrzostwa świata i drugi złoty medal.**

Drugie miejsce zajął Krasula (CSR), a trzecie Dziedzic (Polska), zdobywając brązowy medal, 4) Fucik (CSR), 5) J. Marusarz (Polska), 6) Suess (NRD).

O wiele gorzej powiodło się niestety naszym zawodniczkom. Polki wypadły bardzo słabo, mając dużo upadków i uzyskały słabe czasy.

Stosunkowo najlepiej z naszych zawodniczek pojechała **Kubicówna,** która w pierwszym przejeździe uzyskała 1.17,0, a w drugim — 1.11,0. **Grocholska** w pierwszym przejeździe uzyskała 1.08,6, w drugim miała dwa upadki i uzyskała zaledwie 1.32,2.

Kowalska miała czasy: 1.15,2 i 1.35,5, a Jańczy — 1.17,1 i 1.16,8.

Slalom do kombinacji wygrała Soicova (CSR) — 2.12,7 (1.06,7 i 1.06,0). 2) Mala (CSR) — 2.14,6, 3) Kovarine (Węgry) — 2.19,4.

Kombinację alpejską w konkurencji kobiet wygrała **Mala** (CSR) przed **Soicovą** (CSR), 3) **Gruene** (NRD), 4) **Kovarine** (Węgry), 5) **Sojanowa** (CSR), 6) **Kubica** (Polska), 7) **Kowalska** (Polska), 8) **Balerova** (CSR), 9) **Grocholska** (Polska).

W sztafecie 4x10 km mężczyzn startowało 9 drużyn. Bieg zakończył się niespodziewanym zwycięstwem drużyny CSR (Batek, Simunek, Melich, Sauer), która uzyskała czas 2.25,32. Na drugim miejscu przybyła sztafeta ZSRR (**Terentjew, Marinszew, Kołczyn, Oljaszew**) — 2.27,34.

Polacy zajęli trzecie miejsce (**Karpiel, Bukowski, Rubiś, Kwapień**) — 2.29,02, 4) **NRD** — 2.34,52, 5) **Finlandia** — 2.35,56, 6) **Rumunia** — 2.38,03, 7) **Bułgaria** — 2.41,54. Obie sztafety austriackie wycofały się.

Warunki śniegowe były bardzo ciężkie. Na pierwszej i drugiej zmianie prowadzili biegacze radzieccy, na trzeciej Czechosłowak Melich minął zawodnika radzieckiego Kołczyna i uzyskał ponad 2 min. przewagi, czwarty reprezentant CSR Sauer powiększył jeszcze przewagę i pierwszy wpadł na metę.

Najlepsze czasy na 10 km miał Melich (CSR) 35.38,0 i Terentjew (ZSRR) — 35.54,0. Z Polaków najlepiej pobiegł Bukowski — 36.10,0.

Sztafeta 3x5 km kobiet zakończyła się wspaniałym zwycięstwem biegaczek radzieckich. Sztafeta ZSRR w składzie: **Kozyrewa, Maslennikowa, Zarajewa** uzyskała czas 1.03,22, wyprzedzając sztafetę CSR (**Vasikova, Potockova, Kraslova**) — 1.08,15.

Trzecie miejsce i brązowy medal zdobyła drużyna polska w składzie: **Rajchel, Gąsienica Maria, Gąsienica Helena.** Polki uzyskały czas 1.10,34, 4) NRD — 1.14,11, 5) Rumunia — 1.19,15, 6) Węgry — 1.21,21.

Najlepszy czas na 5 km miała **Zarajewa** — 20.16.

Z zawodniczek polskich najlepiej pobiegła **Gąsienica Maria** — 22.45, **Rajchel** miała 23.57, a **Gąsienica Helena** — 23.42.

*

Klasyfikacja po dwóch dniach zawodów narciarskich w Semmering jest następująca: 1) **CSR** — 73 pkt., 2) **Polska** — 66 pkt., 3) **ZSRR** — 56 pkt., 4) **NRD** — 35 pkt., 5) **Rumunia** — 6 pkt., 6) **Węgry** — 5 pkt., 7) **Finlandia** — 4 pkt.

W decydującym meczu o II miejsce hokeiści polscy przegrywają z CSR 2:6 (0:0, 2:4, 0:2)

WIEDEŃ, 26.2. W czwartek odbyło się na lodowisku Wiener Eislaufverein spotkanie hokejowe między akademickimi reprezentacjami Polski i Czechosłowacji. Mecz ten decydował o zajęciu drugiego miejsca w turnieju mistrzowskim. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Czechosłowaków 6:2 (0:0, 4:2, 2:0).

Od początku meczu obie drużyny grają nerwowo a linie obronne zarówno czechosłowackie jak i polskie nie dopuszczają do strzału. Dopiero w 12 min. Czechosłowacy uzyskują przewagę goszczą na naszej tercji obronnej ale groźny strzał nieobstawionego napastnika czechosłowackiego jest niecelny. W 3 min. później następuje podobna sytuacja i **Vaniek** trafia w słupek. Błyskawiczny kontratak Polaków kończy się pięknym strzałem **Lewackiego,** wybitym jednak przez bramkarza czechosłowackiego w ostatniej sekundzie za bandę. Jeszcze kilka obustronnych ataków i tercja kończy się bezbramkowo przy ogólnej, lekkiej przewadze Czechosłowaków.

Początek drugiej tercji przynosi generalny szturm polskich piątki na bramkę przeciwnika. W ciągu 2 min. **Jendak** broni pięknie 7 ostrych i celnych strzałów **Lewackiego, Csorichа Jeżaka** i **Nowaka.** Od trzeciej minuty jednak Czechosłowacy przechodzą do przeciwnatarcia, którego wynikiem jest bramka strzelona przez **Navrata,** w 5 min. gry.

Tuż po gwizdku wznawiającym grę od środka boiska, krążek przejmują Polacy, następuje szybkie zagranie **Csorich, Jeżak, Csorich, Lewacki,** zakończone celnym strzałem tego ostatniego — wynik 1:1.

Na lodowisku wchodzi druga zmiana. **W 12 min. Penczek** walczy za własną bramką z napastnikiem CSR o krążek, nadjeżdża tam **Skarżyński,** pozostawiając nie obstawionego **Pantuczka,** który w 2 min. zdobywa drugą bramkę. W minutę później środek lodowiska przed naszą bramką nie jest kryty i nikt nie przeszkadza **Horskyemu** w strzeleniu trzeciej bramki. Kontratak naszej drużyny przynosi nam drugą bramkę ze strzału **Csorichа.** Gra zostaje wyrównana od połowy boiska, taki sam atak przeprowadzają Czechosłowacy i **Cee** zdobywa czwartą bramkę. Tak więc w okresie 1 min. padły trzy bramki. Stan 4:2 utrzymuje się do końca tercji.

Na początku trzeciej tercji Czechosłowacy zrywają się do przeciwnatarcia, którego wynikiem jest piąta bramka zdobyta przez **Navrata.**

W 16 min. grający we czwórkę Czechosłowacy zdobywają szóstą bramkę ze strzału **Sinagla,** któremu stojący obok niego **Penczek** nie potrafił w tym przeszkodzić. Ostatnie minuty przynoszą kilka ostrych strzałów **Nowaka, Lewackiego i Jeżaka,** ale bramkarz czechosłowacki jest zawsze na swoim miejscu.

Po meczu **Polska—CSR** odbyło się uroczyste wręczenie nagród i medali.

W ogólnej klasyfikacji tytuł akademickiego mistrza świata w hokeju na lodzie zdobyła drużyna ZSRR. Wicemistrzem zostali hokeiści CSR. Polacy zdobyli w tym turnieju brązowy medal.

*

W dalszym ciągu zawodów o akademickie mistrzostwo świata w jeździe szybkiej na lodzie, odbyły się w dniu 26 bm. na lodowisku Wiener Eislaufverein cztery konkurencje.

W biegu na 3.000 m kobiet zwyciężyła **Riłowa** (ZSRR) 6:04,8 przed **Czurkiną** (ZSRR) 6:05,8 i **Postnikową** (ZSRR) 6:06,6. Bieg na 1.000 m wygrała **Awdonina** (ZSRR) 1:46,1 wyprzedzając dwie swoje rodaczki **Worobiewą** i **Riłową.**

Dwa rekordy toru padły w biegu na 1.500 m mężczyzn. Ustanowił go zawodnik radziecki **Pawłow,** zwycięzca tej konkurencji, uzyskując 2:19,9. 2) **Gryszin** (ZSRR) 2:22,3, 3) **Bielawej** (ZSRR) 2:23,4, 4) **Pristawkin** (ZSRR) i **Dołżbek** (CSR) w jednakowym czasie 2:24,5, przy czym Czechosłowak ustanowił rekord krajowy. W biegu tym startowało 14 zawodników.

Akademicki mistrz świata w jeździe szybkiej na lodzie **Mamonow** (ZSRR), doznał dzisiaj porażki ze swym młodym rodakiem **Zybinem** w biegu na 5.000 m, w którym startowało 10 zawodników, w tym m. in. dwóch Austriaków. Pierwsze trzy miejsca zajęli zawodnicy radzieccy w następującej kolejności: 1) **Zybin** 8:49,1; 2) **Mamonow** 8:50,4, 3) **Pawłow** 8:54,2, 4) **Loerencz** (Węgry) 8:58,2.

*

Polska drużyna hokejowa wyjedzie do kraju z powrotem prawdopodobnie w sobotę w godzinach południowych. Przed wyjazdem nasi hokeiści rozegrają jeszcze treningowe spotkanie z przebywającą w Wiedniu drużyną hokeistów NRD. Planuje się, że mecz ten odbędzie się w sobotę we wczesnych godzinach porannych. Hokeiści NRD grać będą w piątek wieczorem mecz treningowy z drużyną Czechosłowacji.

ST. RZESZOT

IV Ogólnopolskie Zimowe Igrzyska Harcerskie rozpoczęte

(dalszy ciąg ze str. 1)

W pierwszym dniu Igrzysk jedną z najciekawszych konkurencji był bieg patrolowy dla chłopców. Każde woj. wystawiło po kilka trzyosobowych patroli. Wyniki 2 pierwszych brane są pod uwagę przy klasyfikacji do punktacji zespołowej. Trasa tego biegu była bardzo ciekawa i urozmaicona. Patrole miały do pokonania 4 zadania. Na ogół wszystkie patrole bardzo dzielnie spisywały się na trasie, a poszczególni zawodnicy wykazywali dużo zapału i hartu walcząc o jak najlepsze wyniki. W biegu tym o zajęciu lepszego czy gorszego miejsca decydowała praca całej drużyny.

Przykład dobrej pracy całego zespołu dała drużyna z **Katowic** w składzie: **Urbaś, Koziołek, Kotek,** którzy nie tylko pomagali sobie wzajemnie, pomagali także kolegom z innych zespołów. Niespodziewanie słabo w tej konkurencji wypadły w tym roku zespoły z **Krakowa,** które zajęły dopiero 8 miejsce. Krakowianie, jakkolwiek mieli opanowane zjazdy, to dużo czasu tracili przy wykonywaniu zleconych zadań, jak np. przy ustalaniu dalszego kierunku jazdy, odczytaniu alfabetu Morsela, czy obandażowaniu rannego i przewiezieniu go do punktu opatrunkowego. **Najlepiej wypadli katowiczanie, zajmując zespołowo pierwsze i indywidualnie 4 pierwsze miejsca.**

Bieg zjazdowy dziewcząt odbył się w Jaworzynie ze względu na brak śniegu w Krynicy. Trasa biegu wynosiła 600 metrów. Trzeba jednak stwierdzić, że trasa w tym roku była szczególnie trudna. Ponadto śnieg był mokry, spod którego miejscami wyzierała trawa. Najlepiej dawały sobie radę w tej konkurencji zawodniczki z **woj. krakowskiego i Zakopanego.**

Na wyróżnienie zasługuje **Gościńska, Łuszek i Imonna z Zakopanego.** Są tu utalentowane zawodniczki, które cała trasę zjechały zupełnie swobodnie, lekko i bez upadku.

W pozostałych konkurencjach, tak w jeździe szybkiej na lodzie chłopców i figurowej dziewcząt prym wodziły **Katowice,** które zajęły **zespołowo pierwsze miejsce i trzy pierwsze miejsca indywidualnie** w tych konkurencjach.

W torze przeszkód najlepiej wypadły zawodniczki z niz